Nr 150. Kraków, 4 Lipca — Wtorek. Rok 1876.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Cena Nru „Czasu" o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	za 2 miesiące	za 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „Czasu" w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU," księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, kancel. Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla samiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie W. Piątkowski ul. Teatralna 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Com., (także w Frankfurcie n. M.), Zotter & Com.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go Lipca 1876 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 5	złr. 2·50

w Krakowie:

na pół roku	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
złr. 10	złr. 5	złr. 4	złr. 2

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *„Czasu"* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 3 lipca.

Dyplomacya rosyjska tak rzeczy prowadziła, że sprawa powstania w Turcyi dostała się przed areopag trzech sprzymierzonych cesarstw, gdzie ją traktowano nie jako wewnętrzną sprawę Turcyi, lecz jako kwestyę europejską. W dalszem rozwinięciu tego powstania, Serbia wypowiada wojnę Turcyi, przytaczając za powód, że Porta nie przystała na żądanie, aby Bośnię oddała prawem lennem Serbii, żądanie żadnemi umowami między-narodowemi nie umotywowane, ani nawet nigdy dotąd nie stawiane, będące prostem roszczeniem, jeśli weźmiemy rzecz tę z punktu widzenia prawno-politycznego. Mocarstwa, które się wdawały w wewnętrzne stosunki Turcyi, uznają, że nie mają prawa wdawać się w spór serbsko-turecki, który do wojny wprost prowadzi. Moglibyśmy zaiste zazdrościć na pół dzikim ludom słowiańskim półwyspu Bałkańskiego, że znalazły opiekunów w osobach trzech cesarzów; ale nie odmawiamy tym ludom prawa do zrzucenia jarzma cztero-wiekowej niewoli, szukamy tylko przyczyn tej troskliwości trzech rządów cesarskich o los ich. Oczywiście, że nie idzie rządom o chwałę oswobodzicieli, ale własny interes ich musi tu być brany w rachubę.

Już to po trzeci raz w ciągu tego wieku umie Rosya wciągać w swój interes na Wschodzie obce państwa; jej też głównie staraniom zawdzięcza byt swój Grecya, Serbia i Rumunia. Wiadomo jednak, że polityka gabinetu wiedeńskiego nigdy nie sprzyjała tym dążeniom do ścieśnienia granic Turcyi, rozumiał bowiem kanclerz Metternich, że każde osłabienie i uszczuplenie Turcyi obraca się na korzyść Rosyi. Ale książę Metternich czuł się jeszcze panem w Niemczech, więc od jednej tylko strony odpierał nacisk dopiero kiełkującej polityki panslawistycznej. Teraz atoli z dwóch stron zagrażają Austryi wpływy zagraniczne, bo od Prus germański, od Rosyi słowiański. Znalazła się też Austrya w sąsiedztwie dwóch tych mocarstw zaprzyjaźnionych z sobą i związanych wspólnością obu tych uniwersalizujących dążeń. Cóż więc pozostawało jej w tem położeniu? Nie mogła przecież stawić czoła tym obu sąsiadom swoim; wypadło jej koniecznie wejść z niemi w związek, gdyż po za niemi nie było już dla Austryi sprzymierzeńca. Położenie to jest następstwem polityki austryackiej w r. 1831, 1853 i 1863 i nie ma ona sposobu wydostać się z niego. Nawet hr. Andrassy, mimo swego specyficznego węgierskiego interesu, musi poddać się tej konieczności i przyglądać się, jak duch słowiański wzmaga się u dolnego Dunaju, jak nawet wdziera się w posiadłości korony S. Stefana.

Nie może Austrya wobec Rosyi przybierać znamion państwa słowiańskiego, jak wobec Prus państwa niemieckiego, a jednak z niemi obu związana przymierzem, wszystkie obowiązki z tego tytułu na nią spadające pełnić jest zmuszoną. Właśnie w d. 8 b. m. naznaczonym na rozpoczęcie przez Serbię kroków wojennych, odbędzie się zjazd cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego w Reichstadt, mający obustronne związki wzmocnić i utrwalić w obliczu właśnie wojny przeznaczonej do uprawnienia, dotąd tylko cichaczem wykonywanego nad Słowiańszczyzną protektoratu rosyjskiego.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 2 lipca.

(R) Z wyjątkiem *N. fr. Presse*, która wie czego chce i która widocznie popycha do otwartej walki między Austryą a Rosyą, czytelnik dzienników tutejszych nadarmo pyta się, czego one właściwie pragną. Chwalić Rosyę, przemawiać za przymierzem trzech mocarstw lub za przymierzem austryacko-rosyjskiem, a z drugiej strony wymyślać przeciw Serbii, to już nie uchodzi w chwili, gdy interes Serbii a Rosyi, obecnie przynajmniej, jest jeden i ten sam. Dzienniki czy inspirowane, czy nie inspirowane idą jakby po omacku, same niewiedząc, czego chcieć i czego niechcieć. Wszędzie połowiczność. Spodziewamy się w interesie Austryi, że tydzień bieżący, a najpóźniej tydzień przyszły wyświeci sytuacyę o tyle, że dokładnie wiedzieć będziemy, jakiej monarchia trzymać się zamierza polityki. Do zjazdu w Reichstadt największe przywiązują ciągle znaczenie. Nie wątpię, że dwaj monarchowie należycie ocenią całą wagę i grozę sytuacyi europejskiej i odpowiednie powezmą postanowienie, od którego zawisł obrót sprawy wschodniej. Podług *Bohemii* mają być obecni w Reichstadt ks. Gorczakow i hr. Andrassy. Przyznajemy, że nic nam nie wiadomo w tej mierze, owszem, że dotąd uważaliśmy za rzecz pewną, że hr. Andrassy nie pojedzie do Reichstadt; w każdym razie atoli pojechałby tam tylko w razie przybycia także ks. Gorczakowa, jak to pierwotnie było zamierzonem.

Dzienniki tutejsze, oczekujące zwrotu ze strony Austryi przeciw Rosyi, zdaje się, bardzo wielkiemu ulegają złudzeniu; nie odpowiada to bynajmniéj intencyom kół najwyższych. Udzielenie wielkiej wstęgi orderu św. Szczepana p. Nowikowowi, właśnie w wilię zjazdu w Reichstadt, może nie jest aktem przypadkowéj grzeczności. Lubo *Tagblatt* zbywa ten fakt żarcikiem, że p. Nowikow zaopatrzonym został temi insygniami orderowemi, to dekorowanie ambasadora rosyjskiego w chwili tak krytycznéj sprawiło pewne wrażenie w kołach dyplomatycznych. Wielu mniema, że p. Nowikow ma zastąpić p. Ignatiewa w Stambule i że przed wyjazdem z Wiednia otrzymał tę oznakę łaski monarszéj; lecz kombinacya ta pojawiła się już przed dwoma miesiącami, a nadto odwołanie jenerała Ignatiewa ze Stambułu, w chwili, gdy tak znakomicie dokonał już swego zadania, niemiałoby żadnego znaczenia politycznego.

O konferencyi ministrów austryackich w sprawie wchodniéj tutaj nic dotąd nie wiadomo, tylko w Peszcie o niéj piszą. Być może, że hr. Andrassy ma zamiar zwołać taką konferencyę, być atoli może, że wiadomość o konferencyi jest *ballon d'essai* z Pesztu, i że p. Tisza pragnie takiéj konferencyi, aby poinformować się o stanie rzeczy i aby urzędowo opinię swoją wyrazić. Dla p. Tiszy może być wzorem rola, jaką hr. Andrassy odegrał 1870 jako prezes gabinetu węgierskiego.

Wiedeń 2 lipca.

(J. H.) Kiedy dojdzie do rąk waszych list niniejszy, już może rozpocznie się wojna na wązkiej równinie, rozpościerającej się między Aleksinaczem i Niżem. Hasło już wydane, *ultimatum* księcia Milana, żądające od Sułtana wydania Bośni i Hercegowiny pod zarząd Serbii, jak właśnie donoszą urzędowo, odrzucone zostało przez Sułtana, w skutek czego też wczoraj po południu w Belgradzie obwieszczono proklamacyę wojenną. Jeżeli nie łudzą wszystkie oznaki, to dowódzca turecki pod Niksiczem wyczekuje ataku Serbów na tureckiem teritoryum. Wszelako jen. Czernajew, który ma wyruszyć przeciw niemu z Aleksinaczu, zdaje się nie ufa swoim siłom i żąda posiłków 30,000 wojska. Z tego powodu zwleka się niezawodnie wybuch, albowiem tak samo, jak Serbowie pod Aleksinaczem i Turcy pod Niżem kompletują nieustannie swoje szeregi. Turcy powstrzymując się od zaczepki, powodują się może nie tylko taktycznym ale i politycznym względem, a w istocie w tej ostatniej mierze, nie bez racyi, bo postępowaniem swojem wobec zaczepki Serbii zjednaliby sobie w oczach rządów europejskich pozór strony zaczepionej a tem samem i sympatyę zwracającą się zwykle ku tej stronie. Napróżno ks. Milan stara się w proklamacyi wojennej przybrać pozę zmuszonego chwycić za oręż. Książę uskarża się, że od wybuchu powstania w Bośni, Turcya gromadziła wojska nad granicą Serbską. Jest to już najbłahszy argument, przewracający stan rzeczy do góry nogami. Porta musiała być ostrożną, bo wiedziała właśnie, co jej grozi ze strony serbskiej. Takiem mdłem upozorowaniem zaiste ks. Milan nikogo w świecie nie przekona, a jeżeli się dalej jeszcze uskarża, że Turcya odrzuciła jego żądanie co do wydania Bośni i Hercegowiny, jest to tylko zupełnie naturalnem. Zachodzi jeszcze pytanie, dziwnym sposobem nie roztrząsane jeszcze przez publicystykę, czyby Porta, wrazie gdyby nawet sama chciała przystać na te uroszczenia śmiałego wasala, mogła bez wszystkiego odstąpić mu swe kraje słowiańskie, czyby się temu nie sprzeciwiły silniejsze wpływy. Proklamacya dalej zapowiada udział Czarnogóry w pochodzie przeciw Turkom. O Grecyi wiadomo, że nie ma obecnie zamiarów brania udziału w wojnie przeciw Turcyi. Głoszą wprawdzie ze wszech stron, że alians między Serbią i Czarnogórą, nie ulega wątpliwości. Być może, ale czyby w takiem razie *ultimatum* nie zawierało jakiego żądania na korzyść ks. Mikołaja? Wszak on to właśnie jest domniemanym spadkobiercą Hercegowiny.

Dziś wszystkie inspirowane przez hr. Andrassego dzienniki wyrażają obawę, dając do zrozumienia, że Austrya niedługo będzie mogła przypatrywać się biernie zajściom na Wschodzie. *Tagespresse* woła: Baczność! Bardziej jeszcze to usposobienie odbija się w dziennikach węgierskich, z których *Hon* przychodzi do konkluzyi, że wypadki na południowym Wschodzie przybierają taką postać, iż zmuszeni będziemy „wychylić czarę." Dziennik ten stoi w bliskich stosunkach z rządem węgierskim. Madiarom marzy się o utworzeniu Serbskiego caratu, zagrażającego nie tylko im, ale i państwu. Dlatego też z tej właśnie strony najsilniejszą opozycyę napotyka hr. Andrassy. Słyszeć nawet się już dają pogłoski o ustąpieniu hr. Andrassego, które atoli dotąd nie mają podstawy. Natomiast krytyczne położenie monarchii znajduje wyraz w konferencyi wspólnej, na którą zjadą się 5 lipca wszyscy ministrowie monarchii. Będzie tam zapewnie na pierwszym planie mowa o środkach przeciw agitacyi w południowych Węgrzech, ale nadto niezawodnie powzięte zostaną postanowienia decydujące dla dalszej polityki monarchii.

Poznań 30 czerwca.

Ostatnia apelacya w sprawie językowej zaniesioną została do Monarchy w adresie koła polskiego poselskiego Izb obu, zawierającym prośbę o odmówienie sankcyi ustawie przez obie Izby przyjętej. Koło poselskie jako reprezentacya kraju opierając się na petycyach do Izb krociami podpisów opatrzonych na uchwałach wieców, było jedynym organem do zrobienia tego kroku; żadna inna deputacya umyślnie wysłana nie miałaby podobnego prawa odezwania się w imieniu kraju. Petycye wprost z kraju do Monarchy o tyle są niepodobnemi, iż nie wolno zanosić petycyj zbiorowych do Monarchy. Zachodziłaby więc zbyt wielka trudność, chcąc posyłać krocie pojedynczych petycyj, a deputacyi z wieca wysłanej pewnieby Cesarz nie przyjął, a tem mniej uwzględnił. Zadaniem wieców jest też rozbudzać życie polityczne, objaśniać sprawy publiczne, stawiać zasady, ale nie działać czynnie. Kraj może sobie sumienne dać świadectwo, że spełnił najzupełniej swój obowiązek i zrobił co mógł przeciw temu legalnemu gwałtowi; resztę trzeba zostawić Opatrzności i wytrwałości w walce tak słusznej i świętej. Dziś jak rzeczy stoją, nie łudzimy się, by prawda i sprawiedliwość uznanie znaleść miały, bo ministeryum pruskie nie rządzi się prawem, lecz samowolą. Nowym tego dowodem ukaz Eulenburga, aby zmienić wszystkie jeszcze dotąd nie zniemczone nazwy polskich miejscowości na Górnym Szląsku, tak, aby z łatwością te nazwiska po niemiecku pisać się dały i wymawiać. Wiemy dobrze, co to znaczy ten zapęd filologiczno-ortograficzny ministra Eulenburga. Niezadługo świat zdumiewać się będzie nad podobnem barbarzyństwem w naszym wieku ze strony państwa chcącego uchodzić za przodujące oświacie.

W Izbie niższej toczyła się znów dyskusya, dzięki niezmordowanej gorliwości i znajomości form parlamentarnych posła Kantaka, w kwestyi rozwiązania wieców i zebrań rolniczych z powodu używania na nich języka polskiego. Minister spraw wewnętrznych z dyskusyi tej nie wyniósł laurów, posłowie Kantak i Czarliński dzielnie przemawiali, a poparli ich Windhorst i Kallenbach, co rzadko się zdarza.

Obywatelstwo nasze jakby w komplecie, podążyło oddać ostatnią usługę zwłokom hr. Edwarda Potworowskiego, złożyć cześć pamięci obywatela zasłużonego, jednego z rzadkich już dziś inwalidów armii W. księstwa Warszawskiego

X. biskup Janiszewski kończy dziś 30go odsiadywać karę więzienną. Zachodzi pytanie, co z nim zrobią, czy gospodarka niemiecka liberalna wytoczy znów kilka skarg i naznaczy termina sądowe.

Paryż 28 czerwca.

(B). Journal officiel ogłosił zapowiedziany list marszałka do ministra wojny, w którym polecając sądom wojennym zaniechanie na przyszłość wszelkich poszukiwań za udział w wypadkach komuny, wyłącza od wszelkiego przebaczenia naprzód zbiegłych a następnie oskarżonych o zbrodnie pospolite, mianowicie morderstwo, rabunek i kradzież. Wszakże posądzani o udział w komunie, nie wprzódy podpadną pod sądy wojenne, dopóki poprzednio sprawdzonem nie będzie oskarżenie ich na radzie ministrów, za sprawą ministra wojny, któremu każde oskarżenie przed rozpoczęciem kroków sądowych ma być w tym celu przez sądy wojenne udzielane. Ostrożności te mają na celu uspokoić obawy, jakie mogły powstać pomiędzy ludnością paryzką o los osób dotąd nie sądzonych a bardzo łatwo mogących być wplątanemi w oskarżenie lub stać się ofiarami denuncyacyj o bezpośredni lub pośredni udział w komunie i popełnienie pospolitych zbrodni podczas jej rządów. Marszałek sądzi, że rozpoznawanie uzasadnienia i natury każdego poszczególnego oskarżenia o zbrodnię nieulegającą przebaczeniu przez radę ministrów da skuteczniejsze rękojmie, aniżeli ogólna ustawa, któraby „z trudnością mogła oznaczyć z góry wypadki wyjątkowe", gdzieby „poszukiwanie sądowe wymaganem było jednozgodnie przez wszystkich ludzi uczciwych". Nadto *Journal officiel* ogłasza pierwszy poczet przeszło 80 ułaskawień całkowitych lub częściowych, których przedmiotem są osoby skazane przez sądy wojenne za udział w komunie.

Zwrot odnoszący się w liście marszałka do trudności, jakieby napotkano dla oznaczenia w ustawie ogólnej wyjątkowych wypadków, nie mogących uledz przebaczeniu, jest bezpośrednią a wyraźną odpowiedzią na propozycye p. Gartineau, dotyczącą tej właśnie ustawy. Komisya atoli, w której propozycya ta jest roztrząsaną, wierna usiłowaniom radykałów o amnestyowanie zbrodni komuny, przez poczytanie takowych za zbrodnie polityczne, bynajmniej nie czuje się zadowoloną przebaczeniem ze strony władzy wykonawczej; ma ona przeto roztrząsać propozycyę, uwzględnić ją i zażądać w Izbie podobnego przebaczenia od władzy także prawodawczej Skład tej komisyi może być rękojmią, że wnioski jej sprawozdawcy będą przychylnemi dla propozycyi Gastineau, lecz wątpić niepodobna, że w Izbie nie znajdzie większości, że odrzucone będą pretensye skrajnej lewicy.

Wrzekoma zgoda pomiędzy gabinetem a komisyą dla ustawy municypalnej dotyczy raczej tekstu niżeli ducha projektu rządowego. Różnica ztąd mianowicie pochodzi, że gdy gabinet przedstawia swój projekt w charakterze ustawy organicznej, przeto stanowczej, komisya zgadza się na przyznanie rządowi prawa mianowania merów w miastach kontonalnych, lecz tylko tymczasowo. Pokazuje się atoli, że i to zastrzeżenie nie wystarcza lewicom, które na swych zebraniach krytykują bardzo ostro postanowienie komisyi i uznają z Gambettą za jedynie możliwą tranzakcyę, wskrzeszenie ustawy z r. 1871 odbierającej jedynie gminom liczącym więcej nad 20,000 ludności prawo wybierania swoich merów. Pomimo tych krytyk trudno przypuścić, aby lewice wytrwały w swojej pretensyi. Opozycya zachowawcza niczego tak nie pragnie, jak możliwego sporu pomiędzy gabinetem a większością republikancką, aby sama odzyskała utracone stanowisko wpływowe. Domniemany podział głosów większości republikańskiej w tej sprawie, mógłby przerzucić większość ku prawej stronie, nawet w Izbie niższej, a wówczas większości zachowawcze obu Izb miałyby zupełne prawo wymagać od gabinetu pewnych kompensat, na których jeśli nie sama republika, to jej wrzekomi stronnicy wiele szwankowaćby mogli. Cały lewy środek zdaje się podzielać w zupełności myśl komisyi, która poparła projekt rządowy, a faktem jest, że kampania prowadzona obecnie przeciw temu projektowi została podjętą niemal wyłącznie przez organa lewicy skrajnej. Bardzo przeto być może, iż pomimo odmowy poparcia ze strony dwóch skrajnych grup lewicy, gabinet znajdzie w Izbie nie wielką lecz wystarczającą większość dla przeprowadzenia swego projektu.

W ostatnich czasach dzienniki wiele mówiły o niebezpieczeństwie zagrażającego osunięcia się góry Montmartre, na której wzniesionym być ma kościół Przenajśw. Serca. Pogłoski te, jak pokazuje zbadanie inżynierów, bynajmniej nie są uzasadnione a pochodzą one z istotnych trudności materyalnych, jakie napotyka budowa. Grunt tej góry jest zupełnie nanośnym, miałkim i sypkim, tak dalece, iż lubo trzeba było pod fundamenta dokopywać się niezwykłej głębokości, nie zdołano atoli dostać się do gruntu dość stałego, aby mury pod taki wielki budynek stanąć mogły. Architekci są więc zmuszeni kopać studnie na 80 metrów głębokie, a obmurowanie ich ma służyć za podwaliny kamienne, na których dopiero fundamenta staną. Jest to przedsięwzięcie istotnie olbrzymie i znacznie utrudzające i opóźniające roboty, których powolność zauważano, tem bardziej utrudzające, że w rozmaitych częściach tej góry znajdowały się niegdyś zasypane dzisiaj kopalnie, przez które robotnikom tem trudniej przychodzi się przedzierać, że w głębokości stosunkowo nawet nie wielkiej, czasem tylko kilkunastu metrów, napotykają duszące wyziewy, narażające ich na utratę życia. W ostatnich czasach były trzy takie wypadki uduszenia przez te gazy.

Londyn 26 czerwca.

W ostatnim tygodniu nie objawiło się tu nic stanowczego w stosunkach dotyczących kwestyi wschodniej, okrom stanowiska bardziej wyzywającego Serbii, które pomnaża obawy. Opinia publiczna przypisuje to stanowisko Serbii tajnym podmowom Rosyi. Skąd inąd mniemają tutaj, że polityka rosyjska ulega kontroli Cesarza Niemieckiego i dla tego musi być pokojową. Rosya, jak i inne wielkie mocarstwa oczekują, jaką inicyatywę podejmie nowy rząd turecki. Lecz tutejsza opinia publiczna skarży się najbardziej na postępowanie rządu angielskiego w ostatnich czasach. Wzmaga się od niedawna silna reakcya przeciw Turkom, z powodu świeżych nadużyć spełnionych przez nieregularne wojska w Bułgaryi, zwłaszcza baszybozuków, kiedy wojsk regularnych użyto gdzieindziej. Pytają się tutaj, czy rząd angielski nie idzie za daleko w tej polityce, która zawisła na podtrzymywaniu Turcyi na każdy wypadek, i cokolwiekby się w Turcyi działo. Opinia angielska nie pójdzie z pewnością za rządem w tej kolei. Dotąd polityka angielska była czysto negatywna. Jedynym czynem była odmowa przyłączenia się do *memorandum* berlińskiego; odtąd wypadki nieprzewidziane przyznały słuszność tej polityce, która wygrała przez zrzucenie Sułtana i gwałtowne usunięcie dwóch ministrów, którzy stawiali przeszkody ustanowieniu rządu, mogącego lepiej odpowiedzieć słusznym żądaniom chrześcian tureckich.

P. Disraeli zawsze odmawiał Izbie poselskiej stanowczych i jasnych oświadczeń o swej polityce wschodniej. Okrucieństwa, które zdarzyły się w Bułgaryi, dostarczyły przeciwnikom Disraelego sposobność zarzucić, że jego polityka jest poprostu systematyczną bezczynnością, i że tylko przypadek niespodziewanych zdarzeń w Konstantynopolu zaszłych dały jej pozory głębokości i jasnowidzenia.

Czynią tu z różnych stron zachody, aby p. Disraelego skłonić do deklaracyi, zdolnej zadowolnić opinię publiczną, a nienaruszającej dobrych stosunków obecnie wzmocnionych z innemi mocarstwami.

Od trzech tygodni kwestya wschodnia przedstawia się w stadyum prowizoryczno-pokojowem tak, że objaśnienia udzielone w parlamencie będą mogły zaspokoić ciekawość publiczną, a nadto wzmocnić zaufanie za granicą opinii co do postępowania rządu angielskiego i przez to utwierdzić wpływ jego działania.

Konstantynopol 20 czerwca.

Znacie już zapewne wszystkie szczegóły morderstwa, które rzuciło postrach na cały Stambuł. Zbyteczna przeto powtarzać, co już dawno przyniosły telegramy i dzienniki.

Po kilku naradach, gdzie się ścierały przeciwne opinie członków rządu, zdaje się, że zdecydowano się nadać konstytucyę, a nawet reprezentacyę narodową, w któréjby żywioł chrześciański znalazł odpowiedni udział.

Sułtan jest cierpiący na wrzód, co mu niedozwoli wychodzić, ale powiadają, że słabość ta nie potrwa jak dni kilka. Wszelako uroczystość inwestytury zwleka się ciągle, tak że niewiadomo, kiedy się będzie mogła odbyć. Sułtan, którego charakter ma głównie zalety dobroci, potrzebowałby doradców stanowczych — lecz gdzie ich znaleść?

Stronnictwo nieprzejednanych w Stambule podnosi głowę; aresztowano tu w ostatnich dniach przeszło 150 osób z pomiędzy Czerkiesów, a przeszło 300 ze stronnictwa wstecznych Turków. Mówią, że syn Riza paszy ma być także uwięzionym. Straże są rozstawione u bram pałacu cesarskiego i ktokolwiek się zbliży i chce wyjść, ulegać musi ściślej rewizyi.

Zdaje się, że postanowiono w rządzie Porty wydawać 5 milionów liwrów rocznie na opłatę właścicieli papierów tureckich, najpierw na zapłacenie procentów, a resztę w obligacyach, które stanowić będą jakoby zaliczkę na dywidendy.

Zważywszy że przez 20 dni nowego panowania tyle zaszło wypadków, niemożna brać tego za złe Turkom.

Wracam do dramatu salonickiego, Młoda Bułgarka Stefana jako chrześcianka, Aiche jako muzułmanka, była obyczajów więcej niż lekkich. Od lat czterech miała ona stosunki serdeczne z Turkami. Przybyła do Saloniki dla złożenia zwykłego oświadczenia wobec władz, w stroju tureckim; wyznawcy religii greckiej dopuścili się błędu, zdzierając z niej jachmak (odzież), lecz ajent konsularny amerykański bynajmniej nie mieszał się w tę sprawę, niemniej jak p. Abott, konsul niemiecki.

Eszrefi pasza i Vahan effendi, komisarze ottomańscy, którym poruczono śledztwo i delegowani ambasady niemieckiej i francuskiej przybyli w terminie, aby spełnić misyę swoją. Kilka egzekucyj odbyło się, gdy wysłano Radę wojenną do Saloniki dla sądzenia ex-valego i wojskowych wmieszanych w zamordowanie konsulów. Pomimo protestacyi delegowanych europejskich Rada wojenna wydała śmiechu godny wyrok, który natychmiast uległ kasacyi i skazani wysłani zostali do Konstantynopola. Rewizya procesu poleconą została Radzie wojennej ministerstwa wojny (Darichura), mającej stanowić bez apelacyi w tej sprawie.

P. Testa pierwszy drogman ambasady niemieckiej i p. Juliusz Robert drugi drogman ambasady francuskiej, wezmą udział w tej rewizyi. Najwyższa ta Rada stanowić będzie według wywodu słownego komisarzy wysłanych do Saloniki.

Ex-Vali wziął na siebie wielką odpowiedzialność, gdyż podczas kiedy dwaj konsulowie byli w meczecie, wywarł presyę na nich aby dziewczyna została sprowadzoną, a muzułmanie przyklaskiwali jego słowom w przekonaniu że wymierzenie sprawiedliwości od konsulów zależy. P. Abott zdecydował się przesłać bilet do swego konsulatu, aby przyprowadzono Aiche. Po długich poszukiwaniach znaleziono ją u niejakiego Aviercanos, lecz gdy się puściła w drogę do meczetu było już za późno; tłum rozszalały zamordował dwóch konsulów.

Vali popełnił ten błąd, że pozostawił zwłoki poszarpane na śmiecisku. Pewnem jest, że mógł uśmierzyć tłum, a przedewszystkiem winien był obrać środki ostrożności, aby powstrzymać szał swoich współwyznawców, jak to uczynił późniéj, stawiając straż przy konsulatach i w miejscach, gdzie ludność muzułmańska zdawała się jeszcze rozgorączkowana.

Smutna ta sprawa wydarzyła się w najmniéj stosownéj porze i ubolewać trzeba, że Niemcy i Francya nie otrzymały jeszcze zadośćuczynienia. Bar. Werther żąda 300,000 fr. dla pani Abott, hr. Bourgoing 600,000 fr. dla pani Moulin i jéj dzieci.

Levant Herald ukaże się za dziesięć dni.

P. S. Korespondencye przesłane z Konstantynopola za granicę, utrzymują, że morderca ministrów był w ścisłych stosunkach z ambasadą rosyjską. Wszyscy tu wierzą w to, a jeden z korespondentów twierdzi, że znał pięknego czerkiesa, który służyć miał za narzędzie intrygi, spodziewając się w razie udania się wielkiéj nagrody.

N. Pan polecił przenieść porucznika Józefa Pietroszyńskiego, oficera instrukcyjnego w bukowińskim bat. obr. kraj. w Czerniowcach, do wojska stałego.

Minister sprawiedliwości nadał notaryuszowi w Radłowie Leonowi Romowiczowi w drodze przeniesienia posadę notaryusza w Myślenicach; kandydatów zaś notaryatu Teofila Gattego w Bochni i Brunona Rogalskiego w Podgórzu, oraz adjunkta sądu powiatowego w Głogowie Juliana Wiktora Sporna mianował notaryuszami, mianowicie pierwszego w Niepołomicach, drugiego w Dobczycach, ostatniego w Radłowie.

Wiedeń 2 lipca. W ostatnich dniach niektóre dzienniki wiedeńskie podały w wątpliwość zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem Aleksandrem w Czechach. Urzędowa *Wiener Ztg* usuwa stanowczo tę wątpliwość, albowiem donosi, że w celu zamierzonego spotkania się w d. 8 lipca r. b. obu wspomnianych monarchów, wyjedzie N. Pan prawdopodobnie w piątek 7 lipca, wieczór o g. 10ej, koleją północno-zachodnią przez Nimburg, Młody Bolesław, Czeską Lipę do Bodenbach. Powrót nastąpi, jak się zdaje przez Pragę. Dziennik urzędowy po raz pierwszy zabrał głos w tej sprawie, a tem samem zapowiedział urzędownie spotkanie się monarchów.

Równocześnie donoszą półurzędownie z Pesztu, że w Wiedniu nastąpi d. 5 lipca zjazd ministrów obu rządów monarchii, którego cel później ma być ogłoszonym. Chodzi tu więc, jak się zdaje, o porozumienie się wspólnego rządu, a względnie hr. Andrassego z prezesami gabinetów przedlitawskiego i węgierskiego. Wobec zapowiedzianej wojny serbsko-tureckiej i sytuacyi, jaka się wskutek tego wyrodziła, potrzeba tego zjazdu, jest co najmniej usprawiedliwioną. Pomimo tego jednak doniesienie to niewiele ma za sobą prawdopodobieństwa, raz dla tego, że przychodzi za późno, a powtóre, że głoszą je z pewną ostentacyą w wypadkach takich jeźli nie zbyteczną, to w każdym razie osłabiającą wiarogodność.

Doniesienie to wywołało inną kombinacyę. Minister spraw wewnętrznych bar. Lasser przerwawszy swéj urlop, który spędzał w kąpielach, przybył do Wiednia. Dzienniki wiedeńskie pochwyciły natychmiast fakt ten, aby go wyzyskać w kierunku politycznym; jakoż doniosły zaraz, iż zostaje on w związku z ową konferencyą ministrów zapowiedzianą na 5 b. m. i w ogóle z tokiem rzeczy nad Dunajem. Tymczasem zapomniano, że kiedy bar. Lasser wyjeż-

dział na urlop, już wówczas zapowiadano, iż ostatnie tygodnie przepędzi albo w Marienbadzie albo w Wartembergu; *Wiener Abendpost* donosi też dziś, że minister spraw wewnętrznych wyjeżdża do Wartemberga, a *Presse* stwierdza, iż tenże przyjechawszy we czwartek do Wiednia wyjechał już w piątek wieczór ztamtąd, był więc tylko w stolicy w przejeździe, a konferencya, jakkolwiek bardzo nieprawdopodobna, ma się zebrać dopiero w tym tygodniu.

— Onegdaj doniósł telegram, że rząd węgierski zatwierdził projekt Związku kredytowego narodowego, do którego skarb publiczny węgierski ma przystąpić jako założyciel z kwotą pół miliona złr. *Pester Lloyd* przytoczywszy główne punkta owego projektu, znane już z wspomnianego telegramu, dodaje w końcu: „Oto w głównych zarysach ważniejsze ustępy tej uchwały rządu, który zresztą poczynił prócz tego dość znaczne zmiany w projekcie statutów; w tej mierze jednak nastąpią jeszcze rokowania między rządem a komitetem. Tą uchwałą gabinet Tiszy wstępuje na tory jedynie możliwe i jedynie prowadzące do ukrócenia lichwy, przyjął bowiem plan ustroju kredytowego, powołującego pomoc socyalną do uregulowania ciężko niedomagającego kredytu drobnych właścicieli ziemskich. Podnosimy z naciskiem tę pomoc socyalną, bo ona właściwie dopiero użyzni cały plan. Byłoby pożądanem, aby usiłowania komitetu akcyjnego poparte zostały subskrybowaniem potrzebnego kapitału zakładowego, tudzież założeniem jak największej liczby rolniczych towarzystw pożyczkowych w całym kraju.“ Założenie Związku kredytowego ma pod względem finansowym wielką doniosłość dla Węgier. Dopóki jednak bliższe szczegóły nie będą znane, wstrzymać się koniecznie wypada z jakiemkolwiek o nim zdaniem, a jeszcze bardziej wobec powyżej przytoczonych słów *Pester Lloyda*, który w swoim czasie wystąpił gorliwie przeciw przedłożonemu przez rząd projektowi ustawy o lichwie, który daleko więcej może zdziałać w kierunku pokonania lichwy, niż projektowany związek.

Ziemie Polskie.

Kuryer Poznański podaje list następujący kardynała Prymasa Ledóchowskiego do p. Stefana Stablewskiego w Poznaniu:

Rzym 24 czerwca 1876.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Nie omieszkałem wręczyć osobiście Ojcu Świętemu telegram wieca katolickiego w Poznaniu, przesłany mi przez Pana, a wyrażający powinszowania i życzenia zebranych w naszem mieście katolików dla Jego Świętobliwości. Wzruszył się Ojciec Święty, gdy z mych ust usłyszał, jak wielki był udział wiernych w tem pięknem i pamiętnem zebraniu, jaki serdeczny dla Jego Osoby i dla sprawy Kościoła zapał, jak znaczną liczba przedstawionych na wiecu i przystępujących do jego uchwał parafij, a na koniec jak gorące na tym wiecu odezwały się głosy i zatętniły serca. Polecił mi też łaskawie Ojciec Święty, przesłać ukochanym synom swoim obecnym albo przedstawionym na zebraniu poznańskiem słowa pochwały i dziękczynienia, a zarazem przesłać także Apostolskie Jego błogosławieństwo.

Wywięzuję się niniejszym listem z tego zaszczytnego polecenia i Panu, jako temu co przewodniczył na wiecu, pozostawiam, zawiadomić osoby co udział w wiecu wzięły, o pochwale, podziękowaniu i błogosławieństwie, na które sobie zasłużyły.

Niech mi tu będzie wolno dodać dla Pana i dla uczestników w wiecu zapewnienie, iż uważam sobie za chlubę i niezrównaną ztąd czerpię pociechę, gdy widzę Dyecezyan, tak szlachetnemi i pobożnemi kierujących się uczuciami, jak te których z okazyi wieca złożyli światu świetne dowody.

Prosząc Boga, aby Pana i wszystkich Dyecezyan łaskami swemi obdarzał i w Swej Świętej trzymał opiece, zostaję

Szanownego Pana uniżonym, życzliwym sługą

† *Mieczysław*, Kardynał, Arcybiskup.

— Dnia 30 czerwca został wypuszczony z więzienia w Gnieźnie X. biskup Janiszewski, sufragan archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Jak wiadomo, drugie to już więzienie, które odsiedział dostojny prałat za zbrodnie tak wielkie, jak święcenie olejów i udzielanie Sakramentu bierzmowania. Duchowieństwo zebrało się licznie na powitanie więźnia, który z kaźni udał się wprost do katedry gnieźnieńskiej. Niedługo jednak cieszyć się będzie dzielne duchowieństwo poznańskie uwolnieniem jednego ze swych najgodniejszych zwierzchników. Dwa już bowiem wezwania sądowe otrzymał X. biskup Janiszewski, na dzień 8 b. m. za udzielenie jakiejś dyspensy duchownej i na d. 20 lipca do Berlina z powodu odprawianych tamże Mszy świętych.

Rosya.

Podnosząc rzecz o konstytucyjnej ustawie tureckiej, wypracowanej już jakoby przez Midhata paszę i oczekującej tylko na zatwierdzenie Murada Vgo *Moskowskija Wiedomosti* z d. 11 (23) czerwca przytaczają o tym dokumencie dość ciekawe szczegóły, czerpane z listu korespondenta tej gazety, korzystającego wedle jej zapewnień, ze źródeł najwiarogodniejszych. Konstytucya więc ta, wedle słów moskiewskiego dziennika, jak najgorliwiej stara się, by rzekome równouprawnienie wyznań nie pozbawiło Muzułmanów prawa panowania nad innemi plemionami, i aby Otomańskie cesarstwo pozostało do gruntu mahometańskiem. Chociaż bowiem nikt nie wątpi, że prawo zabezpieczy Turkom większość w Zgromadzeniu narodowem *(milet-medżlis)*,— Muzułmanie jednak obawiają się, że i mniejszość nawet może wymową, lub innemi środki podziałać szkodliwie i stać się przyczyną niemiłych im skutków innowacyj, dla tego też przepisują, że zgromadzeniu narodowemu niewolno będzie podejmować takich drażliwych kwestyj, jak konskrypcya ze Chrześcian, a przedewszystkiem *Szarjat*, zasadnicze prawo państwa. Dziennik *Basiret*, mówi dalej gazeta moskiewska: „najdokładniej wyrażający myśli Turków i najbardziej rozpowszechniony między niemi, szczegółowo rozpatruje niebezpieczeństwa podejmowania powyższych kwestyj w zgromadzeniu narodowem. Podjąwszy bowiem jedną z nich, mówi *Basiret*: chrześcianie będą mieć za sobą opinję publiczną Europy, będą więc w możności, pomimo przeszkód z naszej strony, dotrzeć do rozwiązania kwestyi w sens własnych aspiracyj. A jeżeli rozpoczną oni od konskrypcyi i zdobędą prawo odbywania jej w naturze, to, wspierając się na 120tysięczną armją, zdolni będą zmusić nas do uchwalenia konstytucyi, podobnej Europejskim i wymagać dla siebie nawet ministeryalnych urzędów, nawet urzędu pierwszego wezyra“. „Niema wątpliwości“ mówią wreszcie *Moskowskija Wiedomosti*, że głos *Basireta* znajdzie echo w sferach, stanowiących o atrybucyach *milet medżlisu*, który w skutek tego będzie mieć takie znaczenie, jakie ma dziś w Turcyi Rada Państwa, pozostająca pod bezwarunkowemi rozkazami rządu i roztrząsająca tylko te kwestye, jakie jej rząd do roztrząśnienia poda. Liczyć więc na radykalne reformy, które same jedne mogłyby pchnąć Turcyę na nowe a zbawienne tory, zupełnie niepodobna, ponieważ Turcya reform tych nie chce, obawiając się wzmożenia siły Chrześcian i utraty swej dotychczasowej nad niemi preponderencyi.“

Pod napisem: „Opinie prasy europejskiéj o stanowisku Rosyi w stosunku do kwestyi wschodniéj“ petersburski *Gołos* z d. 10 (22) czerwca podaje obszerny artykuł, w którym usprawiedliwia się z zarzutów, czynionych rosyjskiéj polityce przez dziennikarstwo europejskie, w sposób tak charakterystyczny, z taką niby prostodusznością stara się przekonać o świętości zamiarów swojego rządu, że uważamy za właściwe, a przedewszystkiem za ciekawe oznajomić czytelników naszych z treścią téj wzorowéj obrony uciśnionego przeciw niesłusznym napadom i przytoczyć kilka z niéj ustępów. Najprzód więc czyni *Gołos* wstęp taki. „Z kalumnij rzucanych ostatniemi czasy na Rosyą, a powtarzanych codziennie we wszystkich pismach europejskich, ułożyćby się dała cała powieść mistyczna, zdolna poruszyć przeciwko nam do gruntu opinię europejską. Przyszłym historykom tego peryodu bardzo by trudnem było zadaniem wyszukać prawdę śród tego nawału oszczerstw, gdyby do nich niemiały dojść głosy inne, przedstawiające rzecz w prawdziwem świetle, a nie zaś w takiem, jakie na nie rzucają organa prasy europejskiéj. Wiele z tych organów, nawet nie zawsze nieprzyjaznych Rosyi, stanowisko jéj w stosunku do kwestyi wschodniéj stara się objaśnić tak: Rosya czyniła w Berlinie pewne dyplomatyczne propozycye, które zmuszona była cofnąć w skutek sprzeciwienia się Anglii; i Rosya przechowywała wojownicze zamiary, zdemaskowane przez Wielko-brytanią, która w ten sposób stała się zachowawczynią pokoju w Europie. Oto są w streszczeniu przekonania, żywione obecnie przez opinię publiczną w Europie a podsycane przez takie nawet organa, prasy, które wcale się rusofobią nieodznaczają, lecz owszem zachowują dla nas dość przyjazne usposobienia.“ Następnie przytacza *Gołos*, jako dowód zamięszania panującego w Europie w pojęciach o polityce i zamiarach Rosyi w stosunku do kwestyi wschodniéj, wyjątki z kilku dzienników rozmaitych krajów, dowodzące, że Rosya jest posądzaną powszechnie (a niesłusznie) o wojownicze zamiary, którym jakoby Anglia położyła przeszkody. „Do jakiego stopnia bezsensu dochodzą te posądzenia“ — mówi *Gołos* —“ można brać miarę z tego, że prasa europejska wspiera swe twierdzenia artykułami prasy rosyjskiéj, których niezwykłe rozdraźnienie przeciwko rządowi angielskiemu tłómaczy złością, powziętą ku Anglii za to, że ona zatrzymała Rosyę w jéj wojowniczych zapędach, w drodze już wytkniętéj do Konstantynopola!“ Daléj stara się *Gołos* obalać powyższe przekonania Europy, mówiąc; „Jakaż to porażka spotkała nas ze strony Anglii? Jakież to nasze zamiary były, któremi tak się gorszy Europa? Nietłómaczylibyśmy się nawet z tych zarzutów, gdyby nie krzyk powszechny na nas podniesiony, śród którego milczeć nam niepodobna. Każdy Rosyanin, nawet najmniéj poświęcony w polityczne tajniki, wie dobrze, że żadna porażka ze strony Anglii niespotkała nas i spotkać nie mogła, że do żadnéj rejterady niebyliśmy i być niemogli zmuszeni, bośmy niemieli żadnych wojowniczych zamiarów bo rząd nasz jak w berlińskich konferencyach tak i w ogóle we wszystkich swych czynnościach co do Wschodu zawsze był ożywiony jak najszczerszemi zamiarami pokoju.“ W dalszym ciągu swéj „obrony“ *Gołos* utrzymuje, że sam fakt berlińskich konferencyj, do których Rosya dała inicyatywę (?) dostatecznie dowodzi braku z jéj strony wszelkich zaborczych dążności, skoro środki uśmierzenia wewnętrznych zamieszek i nieporządków w Turcyi chciała mieć wybranemi przez wspólną naradę, do czego mogłaby się nieuciekać zupełnie, gdyby miała jakiekolwiek wojownicze lub przynajmniéj egoistyczne zamiary. Co zaś do tego, że memoryał konferencyj berlińskich dotąd nie jest przedłożonym tureckiemu rządowi, to, wedle zdania *Gołosu*, nie jest bynajmniéj dowodem zwycięstwa angielskiéj dyplomacyi, lecz tylko naturalnem następstwem nowych wypadków w Turcyi, w skutek których słuszność sama kazała pozostawić jéj czas do próby: azaliż nowy rząd turecki nie zdoła sam, bez obcéj interwencyi, urządzić się u siebie i uspokoić swych powstańców drogą właściwych reform. Nareszcie *Gołos* stara się obalić i śmiesznością okryć znane „dyplomatyczne wykrycia“. Wiedeńskiéj *Neue fr. Presse*, a w ich liczbie, plan podziału Turcyi „zmyślony przez tą gazetę i przypisywany jen. Ignatiewowi, wyrażając nadzieję, „iż nietylko przyszli historycy, lecz i współcześni ludzie nieoślepieni namiętnością, nazwą te rzeczy właściwem ich imieniem, to jest fałszem, w którym się daje słyszeć brzęk tureckich piastrów. Kończy się zaś artykuł *Gołosa* złośliwą wycieczką przeciwko Anglii, a to w słowach następnych: „Jest jeszcze jeden fakt, w którym nieprzyjaciele Rosyi życzyliby widzieć dyplomatyczną jéj porażkę: a tym jest wpływ Anglii na Dywan, który zastąpił jakoby stanowczo dotychczasowy wpływ Rosyi.

Jeśli ten fakt jest rzeczywistym, to godność Rosyi na tem zyskać tylko mogła, że w ostatnich, krwawych wypadkach nad Bosforem przejawia się nie nasz wpływ, lecz Anglii. Bo rzeczywiście, jest li co chlubnego w takim wpływie, którego skutkiem są same, najbardziéj nieludzkie okrucieństwa? Obwiniają Rosyę o wojownicze zamiary, którym jakoby zapobiegły pokojowe dążności Anglii. Lecz czy można mówić o nich wobec ostatnich wypadków w Turcyi, które dowodzą właśnie, że od czasu, gdy Anglia wywierać zaczęła wpływ na Portę, objawiają się tam symptomata, dotąd (za czasów mniemanego wpływu Rosyi) niewidziane? Ten fenomen, broniący mimowolnie polityki rosyjskiéj, musi być podjętym przez przyszłych, bezstronnych historyków bieżącéj ciekawéj fazy, wypadków wschodnich!“

Serbia.

Proklamacya wojenna księcia Milana brzmi w całej rozciągłości następnie:

Do mojego drogiego ludu!

Rok upływa, jak nasi bracia w Bośni i Hercegowinie chwycili za oręż w obronie przeciw czynom samowoli i gwałtu. Ich cierpienia znalazły oddźwięk w naszych braterskich sercach i gdy w roku przeszłym podnieśli oni na nowo skargi, oświadczyłem w naszej narodowej skupczynie, że sam, o ile słabe nasze siły pozwolą, działać będę w tym kierunku, aby znaleść sposób skuteczny, mogący uspokoić ludność powstańczą, której los niemógł być dla nas obojętnym. Oświadczyłem wówczas, że Serbia, jako bezpośredni sąsiad tych prowincyj najwięcej wespół cierpieć musi pod względem moralnym i ekonomicznym wskutek peryodycznie powtarzających się powstań, i że dla tego leży to w naszym interesie, aby podobnemu stanowi rzeczy raz na zawsze położyć koniec.

Gdy jednak równocześnie W. Porta w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami ujęła w ręce dzieło pacyfikacyi, wykluczając wszelkie w tej mierze pośrednictwo, stało się natedy naszym obowiązkiem z uszanowaniem i cierpliwością oczekiwać skutku tych usiłowań, jakie podjęły wielkie mocarstwa na korzyść naszych cierpiących braci. Wszelako w od wieków uciśnionym ludzie, który uchwycił za broń niezdołały wzbudzić żadnego zaufania te środki, jakich W. Porta użyła celem uspokojenia; nieznajdowano bowiem żadnych rękojmi przeciw powrotowi dawnego ucisku, który tak często popychał lud do broni. Bohaterska walka trwała dalej w Hercegowinie, a straszne rzezie i przerażające okrucieństwa były wszędzie a zwłaszcza w Bośni ciągle na porządku dziennym. Kiedyśmy oczekiwali końca tego stanu rzeczy u naszych wschodnich granic, wybuchło nowe powstanie na innym punkcie granicznym naszego księstwa. Bułgarya stała się teatrem aktów zniszczenia i wytępienia, jakich nasz wiek nie zna wcale.

Wybuchy muzułmańskiego fanatyzmu przeniosły się z krwawych pobojowisk do wszystkich części europejskiej Turcyi i objawiały się w samym Konstantynopolu, w łonie sług i apostołów koranu, któżrzy wywierają stanowczy wpływ na los ludów podległych Cesarstwu. Wobec takich objawów musiały upaść wszelkie nadzieje przywrócenia pokoju w prowincyach, które powstały. Widoki przyszłości były coraz czarniejsze, tak że musieliśmy stracić wszelką nadzieję uwolnienia Serbii z ciężkiego położenia, w jakiem się od roku znajduje.

Jakkolwiek położenie nasze było nieznośnem, nie przedsięwzięliśmy nic, coby mogło utrudnić W. Porcie lub wielkim mocarstwom dzieło pacyfikacyi. Przeciwnie, mój rząd czynił wszystko, co tylko do uspokojenia umysłów mogło się przyczynić. Zbiegi z Bośni byli przyjmowani z wielkiemi z naszej strony ofiarami; na granicy przestrzegaliśmy wzorowego porządku, a armia nasza, która wyruszyła na uspokojenie mieszkańców pogranicznych, w jesieni przeszłego roku rozpuszczoną została do domu. Wszystko w naszym kraju pokojowym szło normalną koleją; nie dano ottomańskiej Porcie żadnej okazyi do użycia środków przeciw Serbii zdradzających nieufność. Mimo to otoczył ottomański rząd naszą ojczyznę pierścieniem silnej armii od Timok do Driny. Tureckie wojsko przyjęło nieprzyjazną i grożącą wobec nas postawę; dzikie hordy baszybozuków i Czerkiesów dopuszczały się, nierzadko będąc popierane oddziałami regularnego wojska tureckiego, napadów na nasz kraj, nachodziły spokojnych obywateli, łupiły nasze święte kościoły, paliły nasze domy, pędziły nasze trzody i rabowały nasze mienie, zostawiając za sobą gruzy i trupy.

Bracia! Rok blisko znosicie te krwawe sceny na ziemi naszej drogiej ojczyzny, którą ojcowie nasi krwią zdobyli dla nas.

Nie tylko mieszkańcy niektórych okręgów, ale całych okolic pogranicznych musieli uciekać od granicy, aby ratować mienie ręką rozbójniczą zagrożone, aby chronić życie rodzin.

Wszelkie kroki, jakie podjął mój rząd u władz ottomańskich i u rządu W. Porty, zostały bezowocne. Zbrojne napady nie ustawały, podczas gdy wojska tureckie trzymały kraj cały jakby w stanie oblężenia, wstrzymującym wszelki handel, wszelką pracę, tak, że musieliśmy uciekać się do nadzwyczajnych środków, aby resztę bogactwa krajowego od zupełnej uchronić ruiny.

Nie będąc w stanie wojny, znosimy wszelkie szkodliwe jej skutki.

Waszej tylko wielkiej cierpliwości, waszemu poszanowaniu ustaw i posłuszeństwu, z jakiem przyjęliście rozporządzenia moich władz, jest do zawdzięczenia, że dotąd nie otwarliście szluz waszym zranionym uczuciom i waszemu sprawiedliwemu gniewowi.

Możnaż brać za złe memu rządowi, że spełniając uchwały skupczyny, przedsięwziął środki obrony przeciw zagrożonemu w ten sposób bezpieczeństwu? A jednak Porta ottomańska uczyniła zarzut Serbii, że się waży myśleć o własnej obronie, owej Serbii, którą Porta zmusiła sama, z natężeniem wszelkich sił swoich, z poświęceniem wszelkich swoich interesów pokojowych, postawić się w stanie koniecznej obrony.

Bracia! Nie zszedłszy ani na chwilę z drogi umiarkowania i rozumu, a nawet wbrew waszym obrażonym uczuciom, dałem ucho radom mocarstw gwarancyjnych i zamknąłem w własnem i waszem sercu echo, jakie wywołać musiało to w świecie cywilizowanym niesłychane postępowanie Turcyi. Z tej drogi umiarkowania nie zboczyłem i wtedy, gdy Porta, zamiast usunąć przyczyny, które stan ten wywołały, uważała za dobre żądać odemnie wyjaśnień co do środków, jakich dla obrony kraju naszego musieliśmy się chwycić. Dając w sposób skromny i uprzejmy wyjaśnienia zwierzchniczemu dworowi, objawiłem gotowość moją wysłania do Konstantynopola specyalnego posła, który w porozumieniu z Portą wynalazłby podstawy, na których oprzećby można trwałe porozumienie między nami i rządem cesarskim.

Lecz wiecie jakie przyjęcie uzyskał ten nowy dowód mojéj pojednawczości u W. Porty? Oto gdy Porta osobistą moją propozycyę pominęła milczeniem, wysłaną została armia turecka z nowemi poduszczeniami ku naszym granicom; dzikie hordy Baszi-Bozuków, Czerkiesów i Arnautow poczynają na nowo zbliżać się do Serbii; z głębi Azyi przywołano barbarzyńskich Kurdów w tym zamiarze, aby Serbię wydać na łup grabieży i pożogom, aby zniszczyć jéj dobrobyt, złamać i zgnieść jéj godność narodową.

Gdy dla Porty jest niepodobieństwem bezrząd swój usprawiedliwić przed światem, powzięła plan zrzucić na Serbię odpowiedzialność za te grzechy, za które wobec swych ludów sama jest odpowiedzialną. Porta zdaje się mniemać, że jeżeli postępowa Serbia zniknie z globu ziemskiego, żadnego nie będzie już kraju na Wschodzie, któryby istnieniem swem dowodził dalszéj niemożliwości obecnych stosunków w Turcyi.

Bracia! Gdybyśmy po tych nieprzyjacielskich krokach i zamiarach Turcyi i nadal pozostali na drodze umiarkowania, uchodziłoby nasze umiarkowanie za słabość, nasze milczenie za tchórzostwo, niegodne potomków Duszanów i Miłoszów. Jakkolwiek wojna między narodem serbskim i Portą ottomańską jest nieuchronną, przesłałem jednak do Konstantynopola przedstawienie, w którem podałem sposób zdolny zadowolić powstańców na Wschodzie, a Serbię wyswobodzić z tego trudnego położenia, w jakie bez własnej winy popadła. Żądałem oddalenia armii tureckiej wraz z wszystkiemi dzikiemi hordami od naszych granic i oświadczyłem cesarkiemu rządowi, że armia serbska w imie prawnej obrony samej siebie, w imię ludzkości i uczuć braterskich, jakie nas wiążą z cierpiącą bracią, wkroczy do powstałych prowincyj, aby przywrócić pokój i porządek na podstawie prawa i równości, bez względu na religię mieszkańców.

Do Porty należy teraz wyrzec słowo brzemienne w skutki i położyć kres rozlewowi krwi. Serbowie! żołnierze! nie idziemy do wojny wiedzeni uczuciami zemsty, lecz parci potrzebą narzucającą się nam i naszym braciom na Wschodzie, jak również wymaganiami powszechnego pokoju. Dumni z pięknego przez Opatrzność przekazanego wam posłannictwa reprezentowania cywilizacyi i wolności na Wschodzie, kroczcie śmiało i stanowczo naprzód, i dobywajcie oręża tylko przeciw tym, co wam staną w drodze. Przekraczając granice niezapominajcie, że zasadzie nietykalności cesarstwa ottomańskiego tak długo pozostaniemi wiernymi, póki nas opór armii cesarskiej nie zmusi powierzyć szczęściu oręża los świętej naszej sprawy. Nie zapominajcie ani na chwilę, że w krajach, do których dążymy, mieszkają bracia wasi, którzy was z otwartemi rękami jako swych wybawców przyjmą. Są tam zapewne i tacy, co religią oddawna stali nam się obcymi; lecz i ci są według języka i krwi naszymi braćmi. Gdyby oręż przeciw wam podnieśli, to wyrwijcie im go z ręki; a gdy się to stanie, oszczędzajcie ich równie jak wszystkich innych przeciwników i brońcie ich życia, ich rodzin, ich własności i wiary. Jest to moja silna wola a wasz święty obowiązek; bo wam zjedna szacunek w świecie cywilizowanym i przekona go, że zasługujecie na godniejsze miejsce między narodami. Ruch nasz jest czysto narodowy. Wyklucza on wszelkie żywioły socyalnego przewrotu i religijnego fanatyzmu. Nie jesteśmy krzewicielami rewolucyi, pożarów i zniszczenia, lecz prawa, porządku i bezpieczeństwa. Szanujcie cudzoziemców i użyczajcie im gościnności, która odznacza Serbów, szanujcie granice sąsiedniej monarchii i nie dajcie powodu do niezadowolenia ces. król. rządowi, który nabył prawa do naszej wdzięczności, wziąwszy tysiące ogołoconych ze wszystkiego Bośniaków i Hercegowińców w swoją opiekę i chroniąc ich od głodu i chłodu.

Bracia! Pełen zaufania w wasz patryotyzm i wasze wojenne przymioty, pójdę z wami, i na waszem czele, a z nami są nasi waleczni bracia Czarnogórcy pod swym rycerskim dowódzcą, bratem moim księciem Mikołajem; z nami są podziwienia godni bohaterowie Hercegowińczycy i wyprobowani cierpiciele Bośniacy. Nasi dzielni bracia Bułgarowie czekają na nas, a od pełnych chwały Helenów spodziewać się możemy, że wnukowie Temistoklesa i Botsarisa nie długo zdala od placu boju trzymać się będą.

Idźmy więc naprzód, szlachetni bohaterowie, idźmy w imie wszechmogącego Boga, ojca dla wszystkich ludów sprawiedliwego, idźmy w imie prawa, wolności i cywilizacyi!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lipca. Wczoraj około godziny 7ej wieczór zakończyło się strzelanie do kurka w celu ubiegania się o godność króla kurkowego. P. Józef Trauczyński, właściciel apteki i domu, strącił ostatni odłam kurka i został obwołany królem a dwaj poprzedni strzelcy, którzy najlepsze dali strzały, pp. Józef Kiciński i Aleksander Myśliwiec zostali marszałkami przy nowym królu, niby przyboczna rada jego. Prezes Towarzystwa strzeleckiego p. Juljusz August John powitał nowego króla przemową, powierzając mu, jak mówił, „klejnot królestwa“, kura Zygmutowskiego, jako godło panowania, zapewnił go o gotowości pełnienia obowiązków a upraszał o „zachowanie tradycyj i utrwalenie praw wiernych poddanych“. Jak zwykle, oprowadziło całe Towarzystwo strzeleckie przy muzyce grającej pieśni narodowe, nowego króla, poprzedzonego chorągwiami i dźwigającego na łańcuchu srebrnym srebrnego kura Zygmuntowskiego. Ogród był pełen gości, których w tej właśnie chwili lekki deszcz rozpraszać zaczął. Ze zmierzchem zasiedli członkowie Towarzystwa i pewna liczba osób z poza koła jego zaproszonych, przy stole, i posypały się liczne toasty, poprzedzone toastem na cześć N. Pana. Pito zdrowie wszystkich dostojników Towarzystwa, nawet przeszłych i przyszłych, bo prezes p. John wznosząc zdrowie nowych członków Towarzystwa, przypomniał słowa Napoleona, że każdy żołnierz nosi w tornistrze swoim buławę marszałka, każdy więc nowy członek może zostać królem kurkowym. Towarzystwo rozeszło się jeszcze za pogody, ale niebawem potem lunął deszcz obfity, który trwał do rana.

— X. M. Sroka w Okulicach przysłał nam na pogorzelców Piwniczny 3 złr., a na spalony kościół tamże 4 złr.

— Na pomnik ś. p. X. J. Żłowodzkiego otrzymaliśmy od Ludwiki K. 20 cent., od XX. MM. 10 złr.

— Odbieramy następujące pismo z poważnej strony: Nierozumiemy, dla jakich powodów zamierzono w kościele XX. Franciszkanów otworzyć znów drzwi poboczne wprost ulicy Brackiej i zbudować tutaj nową kruchtę. Skoro nie tak dawno, bo po pogorzeli w r. 1850 zamurowano je, a nieszczędząc kosztów, zburzeniem licznych domostw odsłonięto właściwą facyatę kościoła tego i zrobiono główne wejście, jak przystało dla budowli tego rodzaju. Przypominamy więc, że projekt dalszej restauracyi kościoła w duchu, jak ją rozpoczął wówczas X. Damazy Zielewicz pod kierunkiem dyrektora budownictwa ś. p. Karola Kremera, znajduje się w archiwum klasztornem, że plany szczegółowe opracował p. Feliks Księżarski radca budowniczy a widok projektowany wieży u facyaty był reprodukowany w litografii Cerchy. Gdyby zarząd klasztoru nie odrywał się do spraw, które ani wywołane potrzebą, ani stoją w związku z rzeczonym projektem, co rok przykładał cegiełkę w kierunku, jaki wytknięto w roku 1853, mielibyśmy dotąd facyatę klasztornego kościoła św. Franciszka ozdobioną stósownie do tego pamiątkowego i historycznego stanowiska, jakie w grodzie naszym zajmuje. Dość przypomnieć, że tu krył się Łokietek, bawiła Jadwiga, chrzcili bracia Jagiełły, tu wreszcie zaszedł ten straszny porachunek niemieckiego mieszczaństwa z Tęczyńskim. Budowli takich bezkarnie niegodzi się dziś tykać.

— Niezgodziliśmy się przed kilku dniami na ogólny zjazd delegatów wyborczych we Lwowie, o którym *Dziennik Polski* napisał artykuł. *Gazeta Narodowa* we wczorajszym numerze wynurzyła w tej mierze całe swoje oburzenie. Na dyatrybę *Gazety Narodowej* pod napisem: „Krakowskie liberum veto“ kilka słów odpowiedzi na tem miejscu wystarczy. Gruntem jej kłamstwo oczywiste, tem śmielsze, że artykuł *Czasu* nosi datę 28 czerwca, miała więc dość czasu *Gazeta Narodowa*, aby się przekonać, żeśmy umieścili odezwę komitetu centralnego z 10 czerwca w numerze z 18go t. m. a co więcej, artykuł o niej 22go t. m.; przecież *Gazeta* pisze i powtarza, że „*Czas* nie umieścił odezwy a teraz ją przekręca“. Fałszem zaś jest, aby odezwa zwołanie delegatów zarządziła takie, o jakiem pisał *Dziennik Polski*, na które niezgadzamy się, powtarzamy to stanowczo. Dla czego? powiedzieliśmy; na argumenta jednak nasze nie odpowiada *Gazeta*, lecz tylko pisze zwykłe brednie o klice, menerach krakowskich i *Czasie*. Polemizować nie można z dziennikiem, który niepozwala drugiemu „nie zgadzać się“ na to, czego pragnie i który uważa to za bunt, za zbrodnię przeciw komitetowi, za którego ustanowieniem przemawialiśmy prawie sami jedni. Właśnie dla tego, że *Dziennik Polski* zapowiadał, iż zjazd delegatów będzie obierał komitet, a zatem będzie stawiał kandydatów, oświadczyliśmy się przeciw niemu; chcemy bowiem swobody wyborczej. Występujemy przeciw centralizacyi, nienawidzimy terroryzmu, a czemże innem jest oto frazes, kończący ową dyatrybę, którą *Gazeta* w braku argumentów napisać musiała: „Hańba zaś temu, kto dla widoków partykularnych wyłączy się od tak ważnego aktu obywatelskiego“! Sędzią widoków, któż? *Gazeta Narodowa.*

— Dziś w nocy straż policyjna przytrzymała w ulicy Grodzkiej błąkające się źrebię.

— Dziś straż policyjna aresztowała Stanisława Budzynia i Stanisława Reżutkę za lekkomyślne strzelanie z pistoletu na wałach za ulicą Karmelicką. Strzał jeden przeleciał ponad głowami uczniów szkoły wojskowej na Łobzowie, idących ulicą Karmelicką.

— Wczorajsze przedstawienie w teatrze letnim „Emigracyi chłopskiej“ Anczyca ściągnęło tyle publiczności, że lubo wstawiono dużo krzeseł nadliczbowych, wielka liczba osób niemogła już dostać biletów i musiała odejść próżno od kasy. Składała się ta publiczność po większej części z przejezdnych, osobliwie z Warszawy, a między niemi widziano p. Wacława Szymanowskiego, redaktora *Kuryera Warszawskiego* i p. Edwarda Lubowskiego pisarza dramatycznego.

— Gwardyan Reformatów w Bieczu, X. Bogumił Maj w liście do nas pisanym zaprzecza doniesieniu *Dz. Polskiego*, który przyjęcia zaprzeczenia tego odmówił, aby z klasztoru tego i przez jego członków agitowano na korzyść wychodźtwa ludu do Ameryki. Gwardyanowi nic o tem dotąd niewiadomo, aby którykolwiek z zakonników klasztoru Bieckiego zajmował się tą sprawą i żąda wymienienia nazwisk osób o takie postępowanie obwinionych.

— Wybory do Rady powiatowej Krośnieńskiej jednego członka i do Rady Skałackiej jednego, z większej własności, rozpisane są na d. 25 lipca; jednego członka do Rady Krośnieńskiej z gmin wiejskich na d. 27 lipca.

— Po śmierci X. Andrzeja Pleszowskiego, proboszcza w Bielanach pod Kętami, objął zarząd tego probostwa X. Andrzej Smoleń, wikary w Osieku. X. Jan Jajko, administrator w Dynowie, objął posadę wikarego w Frysztaku, w miejsce X. Walentego Wojtalika, przeniesionego do Żmigrodu. Przeorem klasztoru OO. Paulinów Krakowie wybrany został w miejsce X. Melchiora Beymanowskiego, X. Floryan Kurdys. X. Jan Sadowski, wikary w Dobromilu, przeniesiony do Miechowińca. X. Jan Biega, pleban z Zagórza, otrzymał probostwo w Gniewczynie.

— Jak donosi *Gołos* z Odessy, policya znalazła d. 23 czerwca na ulicy leżącego niejakiego Gorynowicza z rozbitą głową i twarzą oblaną kwasem siarczanym a przy nim kartkę: „Taki los czeka wszystkich szpiegów“. Gorynowicz przed śmiercią wymienił sprawców tej zbrodni, których policya ściga. Gorynowicz był więziony jako przestępca polityczny, więc zapewne pełnił potem obowiązki ajenta policyjnego dla śledzenia swoich przyjaciół.

— Czytamy w *Corresp. orientale* z 27 czerwca: „Z pewnością nasi koledzy europejskiej prasy z uśmiechem dowiedzą się, że w ogłoszeniach urzędowych naszych, obok nominacyi najwyższych dygnitarzów, stoi także: Ibrahim efendi, wielki kawiarz Walidy sułtanki‘ posunięty został na stopień Uia-Sef-Sani, i równocześnie mianowany komandorem orderu Medżidżie“. Wcale koledzy europejscy nie znajdą powodu do śmiechu, bo przywykli do podobnych nominacyj w Europie, n. p. wielki kuchmistrz, wielki krajczy i t. d. Owszem wiemy, że w Stambule ma się zebrać komisya dla rewizyi różnych tytułów dworskich i zniesienia największej ich liczby, jako zbytecznych a kosztownych.

Teatr letni. We wtorek dnia 2 lipca. Komedya w 4 aktach, prozą przez W. Serdou, tłumaczył Arkadyusz Kleczewski: *Nitka jedwabiu.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 1 lipca pochmurno; termometr od 14·8 doszedł do 23·4 C. Dnia 2 przedpołudniem pogoda, popołudniu grzmoty i błyskawica na południu, w nocy obfity deszcz; termometr od 13·1 doszedł do 23·4 C. Barometr idzie w górę; rano o 6ej dnia 3 lipca stan jego był 741·5 mill., termometru 16·0 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 4 lipca: Św. Józefa Kalas. i Prokopa.

Klasyfikacya uczniów lyceum Nowodworskiego czyli Śej Anny,

przy końcu roku szkolnego 1876.

Klasa I. *A)*

Uczniów wpisanych 54. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Firek Andrzej, 2. Benis Artur, 3. Noga Józef, 4. Anczyc Wacław, 5. Zagórski Antoni, 6. Tetmajer Jan, 7. Zawistowski Zygmunt, 8. Frączkiewicz Stanisław.

Stopień pierwszy:

9. Ertel Henryk, 10. Nowicki Adam, 11. Łącki Adam, 12. Baranowski Jacek, 13. Sowiński Franciszek, 14. Maliczak Stanisław, 15. Stengel Adolf, 16. Balicki Józef, 17. Gralewski Stanisław, 18. Waligóra Stanisław, 19. Wiatrowski Józef, 20. Kucik Franciszek, 21. Buczyński Stanisław, 22. Borelowski Walenty, 23. Jaroński Stanisław, 24. Stonowski Karol, 25. Graff Edward, 26. Rosenzweig Roman, 27. Bąkowski Stanisław, 28. Cercha Bolesław, 29. Ziemba Kazimierz, 30. Jaszczurowski Józef, 31. Tarnowski Adam.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach 7miu uczniom. Postępu nie otrzymało 12tu uczniów. W ciągu roku opuściło szkołę 4ch uczniów.

Klasa I. *B)*

Uczniów wpisanych 52. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Baraniecki Artur, 2. Kwieciński Tadeusz, 3. Seinfeld Herman, 4. Banach Adam, 5. Buczkowski Wilhelm, 6. Schuman Franciszek, 7. Mokrzycki Witold.

Stopień pierwszy:

8. Burzyński Stanisław, 9. Romer Bronisław, 10. Rublewski Karol, 11. Kossonoga Teofil, 12. Krupa Jan, 13. Zubek Józef, 14. Breański Jan, 15. Froncz Ludwik, 16. Ślepicki Marceli, 17. Świątek Karol, 18. Wseteczka Romuald, 19. Skaławski Stefan, 20. Koneczny Józef.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach 10ciu uczniom. Postępu nie otrzymało 13 uczniów. W ciągu roku opuściło szkołę 9ciu uczniów.

Klasa I. *C)*

Uczniów wpisanych 29. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Zakrzewski Jan, 2. Leśniak Andrzej, Zakrzew-

ski Antoni, 4. Bukowski Tomasz, 5. Machnicki Wincenty.

Stopień pierwszy:

6. Orzechowski Władysław, 7. Cahel Wojciech, 8. Mazaraki Tadeusz, 9. Padlewski Zygmunt, 10. Skoda Mieczysław, 11. Jeleń Franciszek, 12. Broś Tomasz, 13. Strzelichowski Jan, 14. Zawadzki Józef, 15. Krasuski Kazimierz, 16. Krzywaczka Józef, 17. Świątek Józef, 18. Michalka Jan, 19. Papée Maksymilian, 20. Biechoński Franciszek.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach 3em uczniom. Postępu nie otrzymało 5ciu uczniów. W ciągu roku opuścił szkołę jeden.

Klasa II. *A)*

Uczniów wpisanych 54. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Rosner Ignacy, 2. Kamieński Henryk, 3. Langie Adam, 4. Chowaniec Franciszek, 5. Zgórek Józef, 6. Bystrzonowski Kazimierz, 7. Małachowski Tadeusz, 8. Zboś Władysław.

Stopień pierwszy:

9. Kirchmeyer Jan, 10. Krysa Jakób, 11. Miczyński Jan, 12. Wielogłowski Wacław, 13. Kiec Jan, 14. Lukas Otto Robert, 15. Sosin Piotr, 16. Baschkopf Jakób, 17. Pawlikowski Tadeusz, 18. Szromba Józef, 19. Bugajski Stanisław, 20. Promieński Antoni, 21. Riedel Stanisław, 22. Henoch Kazimierz, 23. Ferensczak Mateusz, 24. Libera Jan, 25. Udziela Maryan, 26. Olszewski Bronisław, 27. Cheliński Wincenty, 28. Bochenek Michał, 29. Terlikiewicz Jan, 30. Nowak Mieczysław, 31. Langmann Zygmunt, 32. Mikucki Antoni, 33. Dziewiński Adam, 34. Buszek Stanisław.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach 9ciu uczniom. Postępu nie otrzymało 6ciu. W ciągu roku opuściło szkołę 5ciu.

Klasa II. *B)*

Uczniów wpisanych 49. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Zoll Fryderyk, 2. Krzyżanowski Stanisław, 3. Kaden Ludwik, 4. Windakiewicz Stanisław 5. Blumenstock Alfred, 6. Michalik Józef, 7. Hubrich Józef.

Stopień pierwszy:

8. Opieński Jan, 9. Stołyhwo Jan, 10. Szydłak Andrzej, 11. Skaławski Władysław, 12. Rosenzweig Józef, 13. Pollaczek Stanisław, 14. Komorowski Julian, 15. Rudnicki Bronisław, 16. Rosenzweig Jan, 17. Kusionowicz Andrzej, 18. Waszkiewicz Władysław, 19. Grotowski Erazm, 20. Latinik Ksawery, 21. Zapała Tadeusz, 22. Buziacki Janusz, 23. Grychowski Wiktor, 24. Ziembowski Leon, 25. Szafrański Jan, 26. Kozłowski Edward, 27. Korn Floryan, 28. Romer Konstanty, 29. Stelczyk Stanisław, 30. Kański Jan, 31. Korytowski Maryan, 32. Komornicki Stefan, 33. Szafrański Antoni.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach 6ciu uczniom. Postępu nieotrzymało 6ciu uczniów. W ciągu roku opuściło szkołę 4ch uczniów.

Klasa III. *A)*

Uczniów wpisanych 46. Z tych otrzymali:

Stopień pierwszy z odznaczeniem:

1. Orzechowski Leonard, 2. Tylka Michał, 3. Karliński Leon, 4. Chylewski Jerzy, 5. Mikołajski Szczepan, 6. Łuszczkiewicz Józef.

Stopień pierwszy:

7. Ścibor Franciszek, 8. Tetmajer Przerwa Sylwester, 9. Grosser Stanisław, 10. Barabasz Leonard, 11. Bojanowski Maciej, 12. Ściborowski Kazimierz, 13. Hałaciński Kazimierz, 14. Żędzianowski Stanisław, 15. Seligman Leon, 17. Kollatorowicz Feliks, 17. Paduchowicz Franciszek, 18. Jasiński Feliks, 19. Bernaciński Józef, 20. Gołąbek Piotr, 21. Potworowski Gustaw, 22. Urbański Michał, 23. Niziołek Stanisław, 24. Jaxa Bobowski Józef, 25. Tarnowski Juliusz, 26. Jasiński Gustaw, 27. Federowicz Tadeusz, 28. Lgocki Henryk, 29. Adamczyk Stanisław, 30. Sulimirski Bolesław, 31. Tarnowski Zdzisław, 32. Nowak Mieczysław, 33. Szpak Jan, 34. Kollatorowicz Stanisław, 35. Dymidowicz Henryk, 36. Bieniasz Jan, 37. Szujski Tadeusz.

Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach trzem uczniom. Postępu nie otrzymało 2ch uczniów. W ciągu roku opuściło szkołę 4ch.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tygodnik finansowy.

Obecne położenie kwestyi wschodniej wywierało w ubiegłym tygodniu główny wpływ na usposobienie giełd. Jeśli usposobienie to okazało się już mdłem na wszystkich giełdach europejskich, to na wiedeńskiej wyrodziło się w zupełne prawie zawieszenie wszelkich czynności. Na zupełne pognębienie giełdy wiedeńskiej wpłynął bowiem jeszcze drugi czynnik: nagły spadek kursu waluty austryackiej. Ponieważ trudno odgadnąć granicę, do jakiej spadek kursu waluty austryackiej rozszerzyć się może, ustać musiały wszelkie czynności na arbitraży oparte.

Zniżka dotknęła papierów wszelkiej kategoryi. Renty państwa i losy pożyczkowe spadały skutkiem niepewności sytuacyi politycznej.

Akcye instytucyj finansowych wiedeńskich musiały spadać raptownie, bo przy ogólnej zniżce wszystkich kursów, obniża się niezmiernie wartość wielkich zasobów różnych efektów giełdowych, nagromadzonych w ich rękach.

Na spadek akcyj kolejowych austryackich wpłynęła nie tylko niepewność stosunków politycznych, nie sprzyjająca bynajmniej ruchowi towarowemu, ale nadto niepomyślny rezultat tegorocznych wykazów dochodu i rozchodu.

Od 1go stycznia do końca maja r. b. ogólny dochód kolei austryackich wynosił o 508,000 złr. mniej, niżeli w tym samym okresie roku poprzedzającego, tj. blisko o 1 procent całego dochodu. Różnica ta wynosi właściwie na kolejach wspólnych i przedlitawskich przeszło 2%, w ogólnej liczbie zniża jednak ten procent nadbitka, jaką w stosunku do przeszłorocznego dochodu zyskały koleje węgierskie; u nich bowiem dochód był znacznie wyższym, niż w roku ubiegłym.

Ze szczegółowych wykazów wynika, że ubytek ten w dochodzie kolei przedlitawskich wydarzył się głównie skutkiem zmniejszenia się liczby pasażerów. W samym miesiącu maju r. b. przejechało kolejami przedlitawskiemi 668,000 mniej osób, niż w tym samym miesiącu poprzedzającego roku. Dochód z ruchu towarowego nie zachowuje na wszystkich kolejach równego stosunku do ruchu poprzedniego roku. Na kolei Nadcisańskiej, na kolei państwa i kilku czeskich, był większym w bieżącym, niż w poprzedzającym roku. Odwrotny zaś stosunek zachodził na kolejach: południowej, Karola Ludwika, Elżbiety, północno-zachodniej, Franciszka Józefa i Lwowsko-Czerniowieckiej, przyczem nadmienić musimy, że na kolei Karola Ludwika stosunek ten naprawił się znów w miesiącu czerwcu.

Wobec takich stosunków kursa kolei austryackich i bez wojny wzrastaćby nie były mogły; cóż dopiero wtenczas, kiedy i niepewność stosunków politycznych i kurs waluty austryackiej jak najniepomyślniej na nie oddziaływa.

Srebro spadło na targu londyńskim na 50 denarów za uncyę, tj. o 22% w stosunku do normalnej ceny. W stosunku do wartości złota ma się obecnie wartość srebra, jak 1 : 19, zamiast jak 1 : 15½. Zniża to niezmiernie za granicą wartość papierów austryackich, których procenta wypłacają się w srebrze. Pięć procent zamieniło się w cztery procent. Wyłącza to już samo przez się zagranicznych kupców z giełdy wiedeńskiej, a wiadomo powszechnie, że bez pojawienia się obcego kapitału, prawdziwa rekonwalescencya giełdy wiedeńskiej nastąpić nie może.

Konwencyę bazylejską przyjął parlament włoski z poprawką paryską. Mimo straty, jakiej kolej południowa przez dodatkowy układ paryzki doznała, interesa jej poprawiły się jednak z powodu tego, że jest teraz przynajmniej w możności pokrycia długu bieżącego, który już 100 milionów przenosił. Ale przyszłość jej zależeć jeszcze będzie od oszczędności, jakie w administracyi swej zaprowadzi i od konjunktur, jakie nastąpią i większy lub mniejszy ruch na niej obudzić zdołają. Zyskaną została wprawdzie możność pomyślnego rozwoju, ale rozwój ten musi pierw rzeczywiście nastąpić, nim do akcyj tej kolei nabrać będzie można więcej zaufania. Wiadomość o przyjęciu ugody pozostawiła kurs lombardów na 83 złr., tak jak stały poprzednio, a niepomyślne wpływy ubiegłego tygodnia zniżyły go jeszcze o 2 złr.

Kolej Łupkowska.

W dniu 28 czerwca odbyło się ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Łupkowskiej. Pretensye, jakie kolej ta rości do rządu węgierskiego, staną się przedmiotem wniosku, który tenże rząd na najbliższej kadencyi sejmowi węgierskiemu przedłoży. W stosunkach z rządem austryackim nie mogła się Rada zawiadowcza porozumieć względem pokrycia deficytu i wytoczonym już został o to proces. Na ostatniem ogólnem zgromadzeniu oświadczył komisarz rządowy (radzca ministeryalny Leeder), że rząd na następnem posiedzeniu Rady państwa, zażąda rozstrzygnienia w zasadzie kwestyi, czy w ogólności kolejom żelaznym, którym pewny czysty dochód roczny na milę zagwarantowanym został, należy zwracać jeszcze deficyt eksploatacyjny, jeśli się takowy pojawi. Zdaniem komisarza rządowego załatwionym zostanie przez to i spór zachodzący obecnie między rządem austryackim a Radą zawiadowczą kolei łupkowskiej.

Ogólne zgromadzenie przyjęło ugodę zawartą względem administracyi kolei Naddniestrzańskiej i Leluchowsko-Tarnowskiej i umocowało Radę zawiadowczą do zawarcia układu względem objęcia także administracyi węgierskiej części kolei Preszowsko-Tarnowskiej.

W miejsce zmarłego hr. Waldsteina, wybrano na prezesa hr. Aladara Andrassego, wice-prezesem obranym zostal ponownie p. Kraiński. Członkami Rady zawiadowczej wybrani zostali: J. N. Weiss i hr. Wilhelm Siemieński; do komisyi rewizyjnej zaś: Weidinger, Zoepfre i Huber. Przyjęto też statut emerytalny dla urzędników i sług kolei.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 31go maja 1876 roku . . . . zł. 3,617,150 c. 99
Od 1 do 30 czerwca 1876 roku złożono . . . . zł. 250,635 c 02
Razem zł. 3,867,786 c. 01
Od 1 do 30go czerwca 1876 r. zwrócono . . . . zł. 181,891 c. 46
Stan wkładek dnia 30 czerwca 1876 roku. zł. 3,685,894 c. 55

Kasa Oszczędności w Tarnowie.

Stan wkładek z końcem maja 1876 r. . . . . zł. 930,383 c. 26
W ciągu czerwca wpłynęło . zł. 52,204 c. 26
Razem zł. 982,587 c. 52
Wydano zaś w czerwcu b. r. . zł. 22,767 c. 04
Stan wkładek z końcem czerwca 1876 r. . . . . zł. 959,820 c. 48

Ministerstwa handlu austr. i węgierskie udzieliły Franciszkowi Richnowskiemu we Lwowie, przywilej na wynalazek ulepszonego paliska w parowych kotłach na przeciąg jednego roku.

NADESŁANE.

Sprawozdanie finansowe komitetu urządzającego „Wianki". Wpłynęło: Z Redakcyi *Czasu* 124 złr. 46 ct., z Banku galicyjskiego 2 złr. 40 ct.; z handlów pp. Czajkowskiego i spółki 7 złr. 83 ct., Dworskiego 12 złr. 13 ct., Dygasińskiego 4 złr. 30 ct., Dyktarskiego 2 złr. 25 ct., Fedorowicza 2 złr. 70 ct., Glixellego 3 złr. 10 ct., Goebla 2 złr. 84 ct., Grosmana 4 złr. 69 ct., Krzyżanowskiego 5 złr. 54 ct., Fuchsa 9 złr. 80 ct., Mierżba 53 złr. 30 ct., Kosza 12 złr. 9 ct., Masłowskiego 1 złr. 6 ct., Redolfiego 18 złr. 19 ct., Remana 3 złr. 20 ct., Szwarca 1 złr. 50 ct., Wenzla 13 złr. 40 ct., Wolańskiego 18 złr. 15 ct., Ziembińskiego 9 złr., 2 ct., od pani St. N. 10 złr., razem 321 złr. 95 złr.

Urządzenie uroczystości kosztowało: Wynajęcie i dekoracya 2 galarów 75 złr. 30 ct., 2 muzyki wojskowe á 30 złr. 60 złr., ognie sztuczne 66 złr., lampiony 16 złr., druki 5 złr. 75 ct., 2 omnibusy 6 złr. 48 ct., drobne wydatki jako to: doróżki, posyłki, służba teatralna i t. d. 25 złr. 21 ct., razem 254 złr. 74 ct., odliczywszy tę sumę od powyższej dochodów pozostaje 67 złr. 21 ct. czystego dochodu, którą to kwotę umieszczono w kasie Oszczędności na obchód przyszłoroczny. Pan M Filipowicz fabrykant wyrobów metalowych ofiarował na ten obchód 12 tub z blachy cynkowej, bezpłatnie i zrobił niemi dar wartości przeszło 100 złr. tutejszemu Towarzystwu muzycznemu, za co mu Komitet serdeczne dzięki niniejszem składa.

Kraków 30 czerwca 1876.

Stanisław Niedzielski
Juljusz Kossak
Maurycy Tlachna.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Ems 1 lipca. Cesarz Wilhelm odwiedzi jutro cesarza Aleksandra w Jugenheim.

Paryż 1 lipca. Eskadra francuska morza Śródziemnego wypłynie we wtorek z Tulonu. Miejsce jej przeznaczenia niewiadome.

Haga 1 lipca. Królewicz pruski przybył tu dziś rano z żoną i dziećmi i zaraz odjechał do Scheveningen, gdzie rodzina królewicza zabawi kilka tygodni. Królowa Holenderska powitała przybyłych w dworcu kolei.

Rzym 30 czerwca. Król sankcyonował ustawę o umowie tyczącej się kolei górno-włoskich. Jak donosi *Diritto*, jenerał Cialdini mianowany został posłem włoskim w Paryżu.

Madryt 30 czerwca. Dekret królewski upoważnia rząd do obwieszczenia nowej konstytucyi, która jutro ma być ogłoszoną.

Dubrownik 1 lipca wieczór. Wiadomość o ogłoszeniu przez powstańców księcia Czarnogórskiego księciem Hercegowiny, jest błędną. Wszystko, co pod tym względem zaszło, ogranicza się na przyrzeczeniu danem pod przysięgą przez uaczelników powstania zebranych we wtorek, że nie uznają więcej rządu tureckiego, a w razie zajęcia Hercegowiny przez Czarnogórców, nie będą stawiali przeszkody księciu Mikołajowi. Wszyscy wdłuż granicy rozpierzchnięci powstańcy zbierają się pod Banianami, aby utworzyć korpus 7000 ludzi. Znany dowódzca powstańców Mussicz obejmuje dowództwo nad 2 tysiącami ludzi.

Kotar 30 czerwca. Senator Wukoticz wyjechał do Belgradu z nakazu ks. Mikołaja, aby zdać sprawę o rozpoczęciu działań przez Serbię i umówić się o kroki militarne. Przymierze Serbii z Czarnogórą nie podpada żadnej wątpliwości.

Konstantynopol 30 czerwca. Donoszą ze Smirny, że 12 statków parowych z wojskiem wypłynęło do Albanii. Pod Dardanelami stanęły trzy francuskie okręty pancerne, dwie fregaty włoskie, które mają się złączyć z flotą angielską. Pogłoski o zamieszkach w Grecyi nie potwierdzają się.

Konstantynopol 1 lipca wieczór. Ajent serbski (Magazynowicz) wręczył we czwartek w. wezyrowi pismo księcia Milana, żądające połączenia Bośni i Hercegowiny z Serbią pod zwierzchnictwem Porty. Porta uważa to żądanie jako niedające się przyjąć. — Zawieszone dzienniki *Courrier d'Orient*, *Levant-Herald* i *Stamboul* otrzymały pozwolenie wychodzenia na nowo od poniedziałku.

Nowy Jork 1 lipca. Hendricks miał mowę w Luizianie, w której dziękował za wybranie siebie kandydatem na urząd wiceprezydenta i położył nacisk na konieczność cofnięcia ustawy o przywróceniu wypłat w monecie brzęczącej.

Zjazd cesarzów Austryackiego i Rosyjskiego jest już urzędownie zapowiedziany. NPan wyjeżdża 7 bm. wieczór do Bodenbach, gdzie oczekiwać będzie Cara i wspólnie z nim uda się do Reichstadt. Obu Cesarzom towarzyszyć mają zdaniem *Bohemii*, lubo z Wiednia nie donoszą nam nic stanowczego w tym względzie, ks. Gorazakow i hr. Andrassy; po kilku godzinach widzenia się, NPan drogą na Pragę powróci do Wiednia. Z Pesztu nadeszło półurzędowe doniesienie, że d. 5 bm. mają się zjechać w Wiedniu członkowie obu gabinetów węgierskiego i austryackiego. Jakkolwiek wiadomość ta jest powtarzaną, nie zdaje się być jednak wiarogodną, właściwie dla tego, że przed zjazdem w Reichstadt wszelka narada ministrów nad sprawą wschodnią byłaby przedwczesną. Dzienniki wiedeńskie łączą z tą okolicznością także przyjazd bar. Lassera do Wiednia, który przybył tam we czwartek wieczór; atoli minister spraw wewnętrznych popsuł szyki tym kombinacyom dzienników, albowiem zaraz w piątek wyjechał do Wartenberga, jak było zapowiedzianem jeszcze wówczas, kiedy wyjeżdżał za urlopem, a o czem potrzeba było w tej chwili zapomnieć, gdyż przyjazd bar. Lassera nadał się bardzo do wysnucia kombinacyj z doniesienia o zjeździe ministrów.

Wojna Serbii i Czarnogóry z Turcyą już rozpoczęta. Książę Milan wydał d. 1 b. m. manifest do ludu i proklamacyę do wojska. Manifest ten, który nas doszedł dziś w południe, pośpieszamy podać powyżej dosłownie (p. Serbia) tak, że możemy zaniechać podania tego aktu w treści telegraficznej, którą równocześnie otrzymujemy. Zanim o tym akcie pomówimy obszerniej, nadmieniamy tu tylko, że opiera on się na nieprzyjęciu przez Portę żądania, aby Serbia turecka czyli Hercegowina i Bośnia oddane były w lenność księciu Milanowi. Ważnem jest także dla oznaczenia stosunku obu książąt Milana i Mikołaja wzmianka manifestu, gdzie książę Serbski nazywa ks. Czarnogórskiego dowódzcą powstańców. Wraz z obwieszczeniem manifestu zaprowadzony został w Serbii stan oblężenia. Książę wyruszył do obozu i zostawił rządy ministrom.

List z Belgradu z d. 30 czerwca do *Polit. Cor.* zapowiada przejście Driny i rozpoczęcie d. 3 lipca kroków wojennych. Książę wyda do Bośniaków proklamacyę, w której zapowie im, że gdziekolwiek wojska jego ukażą się, tam władze ustanowione będą w imieniu księcia Milana. Wielki Zwornik obsadzony przez Turków, będzie dokoła oblegany. Wojsko tureckie ma się cofać na Serajewo, coby zwolniło całą Bośnię. Jenerał Czernajew ma także rozpocząć kroki wojenne. Rząd serbski wysyła do Aten ajenta dla wciągnięcia Grecyi w przymierze, do czego już poczyniono pierwsze kroki. Czarnogórcy mają uderzyć na Grahowo, a potem na Mostar, gdzie zbierają się Turcy. Również ks. Mikołaj wyda proklamacyę. Oczywiście, że jlny konsul rosyjski w Dubrowniku, który bawił temi dniami w Cetyni, głośno odradzał Czarnogórze napad na Albanię, albowiem pragnie zlokalizowania powstania. Wzmianka ta posłuży za wskazówkę, że i w Albanii rozdmuchują ajenci powstanie.

Jak się dowiaduje *Presse*, poselstwo tureckie w Wiedniu otrzymało uwiadomienie, iż Porta roześle temi dniami okólnik do mocarstw, w którym naprzód odpowiedzialność za wywołanie wojny złoży na Serbię, następnie oznajmi, iż naczelny wódz wojsk, Abdul Kerim pasza otrzymał rozkaz ukarania śmiercią każdego tureckiego żołnierza, któryby przed pierwszym wystrzałem serbskim okazał się być winnym prowokacyi, a nakoniec ogłasza ks. Milana za wykluczonego z pomiędzy lenników tureckich i buntownika.

Dotychczas rząd grecki przestrzega jak najściślej neutralności i jak donoszą z Aten, aresztowano na granicy ajentów, którzy zaciągali ochotników przeciw Turkom. Pamięta bowiem Grecya, jak podczas wojny wschodniej statki wojenne angielskie i francuskie zawinęły do portu pirejskiego i zagroziły okupacyą kraju. Dopóki powstanie ogranicza się na prowincyach północnych i jeszcze nie wyjaśniło się stanowisko państw zagranicznych, zarówno Grecya jak Rumunia zachowują się neutralnie. Król Jerzy, który wyjechał był z całą rodziną do rodziców swoich do Kopenhagi, nie spieszy się dotąd z powrotem, jakby dla okazania, że nie podziela ambitnych projektów poprzednika swego Ottona, a raczej żony jego, która je żywiła. Król Jerzy wybiera się do Paryża i Londynu, zkąd wróci dopiero w końcu lipca i wtedy odwiedzi dwór petersburski. Podróż do Paryża i Londynu została teraz dopiero postanowioną, w programie bowiem pierwotnym królestwo Greccy mieli odwiedzić tylko Kopenhagę i Petersburg. *Hamb. Corr.* w liście z Kopenhagi upatruje w wizycie paryskiej i londyńskiej cele polityczne.

Mimo zaprzeczeń *Journal de Bruxelles*, korespondent belgijski do paryskiego *L'Univers* utrzymuje, że uwagę króla Leopolda podczas ostatniego pobytu w Angli zwracano na szkodliwość polityki tchnącéj zbyt germanizmem. Już po wyborach w Belgii pisał o tem do króla jeden z członków gabinetu angielskiego. Winniśmy przypomnieć, że w tym samym duchu ocenialiśmy działanie w Belgii partyi liberalnéj, *Gueux* (szubrawców) i flamandzkiéj.

Dziś w francuskiej Izbie deputowanych Beniamin Raspail ma rozpocząć rozprawy nad interpelacyą o list Mac-Mahona do ministra wojny, który uważa za przeciwny konstytucyi i prawu, a Castellane o dwa dekreta, jeden uwalniający 87 komunistów, a drugi 941 skazanych za pospolite zbrodnie. Obie te amnestye interpelant chce z sobą zestawić, by dowieść, że rząd postępuje łagodniej z pospolitymi zbrodniarzami niż z przestępcami politycznymi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 3 lipca *(pryw.)* Arcyks. Albrecht wrócił tutaj. — Depesze z Belgradu donoszą, że wczoraj rano rozpoczęły się kroki nieprzyjacielskie. Jenerał Czernajew przekroczył granicę turecką pod Supowaczem, ku Niżowi posuwając się; Alimpicz przekroczył Drinę. Armia turecka wynosi obecnie: 32,000 ludzi w Bośni i Hercegowinie; 48,500 na granicy serbskiej pod Widdyniem, w Niżu, w Nowym Bazarze; 11,500 w Albanii; 10,000 w Konstantynopolu; 7000 na wyspie Kandyi.

Londyn 2 lipca. *Observer* dowiaduje się, że poseł angielski lord Odo Russel, bawiący tu na urlopie, wraca niebawem do Berlina z powodu wypadków na Wschodzie.

Belgrad 2 lipca. Dziś ogłoszoną była proklamacya księcia Milana i obwieszczony stan oblężenia.

Belgrad 3 lipca. Wczoraj wojsko serbskie odbywało rekonensans wdłuż granicy południowo-wschodniej, przyczem zajęło kilka ważnych stanowisk strategicznych na ziemi tureckiej. Zaszły tam utarczki nic nie znaczące.

Cetynia 2 lipca. Dziś odprawionem było nabożeństwo uroczyste przed rezydencyą księcia Mikołaja, a po ukończeniu takowego oznajmiono zgromadzonym Czarnogórcom, że wypowiedzianą została wojna Turcyi. Następnie książę wręczając chorągwie przemówił do wojska ustawionego w szyku bojowym, a zaraz potem wyruszył w pole na czele wojska i wtargnął do Hercegowiny.

Bukarest 3 lipca. Książę Karol zagaił nadzwyczajne zebranie sejmu rumuńskiego mową tronową, w której zwracając uwagę na niepokojące położenie, odzywa się gorąco do patryotyzmu i umiarkowania senatorów i deputowanych. Traktat paryski stworzył dla Rumunii stan rzeczy i poręczył jej dobrodziejstwa neutralności. Jak długo Rumunia przestrzegać będzie tej neutralności, a lud pokazywać będzie Europie, że pracuje nad wewnętrznemi polepszeniami za pomocą reform, można będzie spodziewać się, że niebezpieczeństwa zagraniczne nie przekroczą naszych granic. Mowa tronowa przytacza jako wnioski rządowe, ścieśnienie budżetu.

Kursa. Wiedeń 3 lipca, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 64·60. — Renta srebrna 68·25. — Losy z r. 1860 108·—. — Akcye Banku Narod. 831. — Akcye kredytowe 137·—.— Londyn 128·10. — Srebro 102·75. — Napoleony 10·16— Lombardy —·—.— Losy z r. 1864 —·—.— Akcye kolei Karola Ludwika —·—. Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. Anglo Bank —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie —·—. — Losy premiowe węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—.— Akcye kolei półn. zach. austr. —·—.— Akcye galic. hipoteczne —·— —. Akcye franko-austr. —·——. Marki —·— Ruble —·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: . . . 10.39 rano 9.50 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.35 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki.*
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Krakow odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.53 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł. a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: mieszany pośpieszny:*
Lwów odjazd: 3 rano 4.45 wiecz. 4.40 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.13 pop. 5.15 rano 7.38 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 5.5 po poł.
Kraków przyjazd: 6.40 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8. rano 10.45 rano 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.31 wiecz. 8.30 wiec. 10.52 p. p. 9.44 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kurs Kongregacyi kupieckiej.

Kraków 3 Lipca.

	płacą	żądają
Ruble papier. rosyjski (za 1 sztukę)	61	63
Rubel rosyj. srebrny „ 1 „	1 60	67
Talar pruski „ 1 „	0 —	0 —
Marka niemiecka „ 1 „	0 61	0 63
Dukat holenderski wichtig „ 1 „	5 83	5 95
Dukat austryacki „ 1 „	5 85	5 97
Napoleondor „ 1 „	9 92	10 08
Półimperyał „ 1 „	0 —	0 —
20-to markówka niem. wichtig „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	101 50	103 50
Kupony austr. srebr. płatne za 100 zł.	100 —	102 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	8[illegible] 50	— —
Oblig. indemn. gal. „ „ „	85 —	86 75
4% list. zast. T. kr. s. we Lwowie „ „ „	78 25	80 25
5% list. zast. T. kr. s. „ „ „	86 50	86 75
6% list. hip. bn. hip. „ „ „	87 —	88 75
6% list. dł. g. z. we. „ „ „	93 50	96 —
5½ list. zast. g. z. kr. s. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 50
6% list. zast. g. z. kr. s. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	89 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. s. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	— —	92 —
7% list. zast. g. z. kr. s. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	99 —	101 50
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	— —	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	96 50	97 25
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	96 50	97 25
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.)	91 25	93 —
4% listy likwidac. król. Pol. (za 100 r.)	81 40	82 25
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	195 50	99 50
„ „ Lwowsko-Czern. „ 200	114 50	119 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	— —	— —
„ banku dla handlu i p. w Krak. z wpł. 80 zł.	— —	62 —

Oprócz bieżącego kuponu, obliczonego się każdodziennie w miarę terminu płatności. (ruble i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa	17 —	19 —
Wiedeń 1 Lipca		
5% jed. dług państ. bank.	64 80	65 —
5 „ „ „ „ srebr.	68 25	68 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	101 —	102 —
„ „ „ czeskie	100 —	— —
„ „ „ węgierskie	72 50	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 25	85 75
„ „ „ bukowińskie	84 50	85 —
„ „ „ siedmiogr.	72 —	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	99 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 55	97 75
4 „ galicyjskie	78 —	— —
5 „ „	86 —	87 —
6 „ gal. zakł. kred. włość.	94 50	95 50
6 Zakł. kred. z. w Krak. wl. 18	90 —	92 —
„ „ „ „ „ 20	100 —	101 —
7 „ „ „ „ „ 36	90 —	91 —
6 „ „ „ „ „ 36	93 —	— —
5½ sr. „ „ „ „	85 —	85 50
5 „ węgierskie listy	104 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.		
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	86 —	88 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	140 —	141 —
6 „ Banku gal. hipot.	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	248 —	249 —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	109 —	109 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	118 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	127 —	128 —
„ prem. pożyczki węg.	67 —	67 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	20 50	21 25
„ Kredytowe	— —	— —
„ żeglugi parowej na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 —	41 —
„ „ Palffy	29 50	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein	23 50	24 —
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 frank.	13 25	13 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	831 —	833 —
Zakładu kredytowego	137 50	137 70
Żeglugi parow. na Dunaju	353 —	356 —
Kolei północ. Ferdynanda	1760	1770
„ rządowej fr. a.	265 —	267 —
„ zachod. c. Elżbiety	148 50	149 [illegible]
„ Południowej	81 75	82 —
„ Galicyjskiej	197 50	198 —
„ Czerniowieckiej	116 —	118 —
„ Albrechta	42 —	44 —
„ węg. półn.-wschod.	94 50	95 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	105 —	105 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	96 50	97 —
„ Koszycko-Bogumił.	84 —	84 50
„ Siedmiogrodzkiej	87 50	88 50
„ Cisańskiej	175 —	177 —
„ wschodnio-węgierskiej	30 50	31 —
„ austryack. półn.-zach.	126 50	127 50
„ Franciszka Józefa	130 —	131 —
Banku anglo-austryackiego	66 50	66 75
Zakładu Kredytowego węg.	114 75	115 25
Banku franko-austryackiego	13 50	14 —
„ franko-węgierskiego	25 —	25 —

	płacą	żądają
Banku galicyjskiego d. handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 50	51 —
„ galicyjsk. hipotecznego	—	—
„ dla obrotu ogólnego	80 —	80 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	63 —
„ państwowa St. 500 fr.	152 —	— —
Emissya z r. 1867	148 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	1[illegible]2 75	118 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	93 —	94 —
„ „ w srbr. 5%	103 —	103 5[illegible]
„ połudn. półn. niem. 5%, za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5%, za 100.	98 —	98 50
Emissya II.	93 —	93 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5%, za 100)	75 —	75 50
Emissya z r. 1867	— —	75 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	— —	61 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5%, za 100 zł.	76 75	77 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 95	5 96
„ dukat na wagę	5 97	5 98

	płacą	żądają
Napoleondory	10 01	10 02
Suwereny angielskie	12 65	12 75
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	101 80	102 —
Srebro, kupony	— —	— —
Talary związkowe	— —	—
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
Lwów 30 czerw.		
Dukat holenderski	5 70	5 80
„ cesarski	5 77	5 87
Półimperyał rosyjski	9 88	10 08
Rubel srebrny rosyjski	1 60	1 70
„ papierowy	1 58	1 6[illegible]
Talar pruski	0 —	0 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 80
„ „ „ „ „ 4%	78 75	79 75
„ „ Banku hipotecz.	87 50	88 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 —	87 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	196 50	199 50
„ „ lwowsko-czern.	118 —	120 —
„ banku hipotecz. gal	229 —	231 —
Warszawa 1 czer.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi	96 60	96 90
„ „ 2 „	96 60	96 90
kupon	0 10	— —
„ „ nowe	91 25	— —
kupon	0 12½	— —
„ likwidacyjne	81 —	— —
kupon	0 033½	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	— —
„ „ bydgoska	72 ·	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	100 —
„ „ „ 1866 „	— —	190 —

Warunki
przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczéj w Czernichowie
na rok 1876/7.

Odpowiednio statutowi Szkoły rolniczéj, przyjętemu przez Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego Krakowskiego d. 31 Maja 1876 r., warunki przyjęcia są następujące:

1) Rok szkolny zaczyna się 1 Sierpnia. — Uczeń przyjęty, już 31 Lipca znajdować się ma w Zakładzie.
2) Kandydaci zgłaszający się o przyjęcie odrazu na oddział I. kursu trzyletniego zawodowego, winni a) być w wieku nie mniéj jak 15, a nie więcéj jak 18 lat skończonych; b) udowodnić ukończenie z promocyą 4ch klas gimnazyalnych lub 4ch realnych. Uczniom niemogącym złożyć odpowiednich temu świadectw szkolnych, dozwolonem jest poddać się egzaminowi wstępnemu przed zwierzchnością Zakładu.
3) Kandydaci z przygotowaniem niższem, niż powyżéj oznaczone, mogą być przyjęci na wstępny jednoroczny kurs przygotowawczy, jeśli wykażą się świadectwem, że ukończyli przynajmniéj II klasę gimnazyalną lub realną a oraz udowodnią wiek nie niższy, jak 14 lat skończonych.
4) Zgłaszający się winni być dobrego zdrowia i obyczajów nienagannych.
5) Za utrzymanie ucznia, tj. ubiór regulaminem oznaczony, pościel, żywność, pomieszkanie, opał, opranie i oświetlenie, powinna być złożona opłata, po decyzyi co do przyjęcia, a przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego, w ilości złr. 200 w. a. Opłata wniesioną być powinna do kasy Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Niedopełniający tego warunku nie może być przyjętym do Zakładu w Czernichowie.
6) Podania o przyjęcie mają być czynione do Dyrekcyi Zakładu rolniczego (poczta Czernichów), **najdaléj do 10go Lipca,** z dołączeniem: a) metryki chrztu, b) świadectwa lekarskiego zdrowia i szczepionéj ospy, c) świadectwa wiarogodnego moralności, d) świadectw ze szkół lub z nauk przygotowawczych, jakie kandydat odbył (w razie nieprzyjęcia, świadectwa te będą zwrócone), e) podpisanéj deklaracyi według wzoru tu załączonego:

Wzór do deklaracyi.

Podpisany zobowięzuje się za N. N. (swego syna, wychowańca lub t. p.) płacić z góry należytość roczną przepisaną w szkole rolniczéj Czernichowskiéj, pozostawić go w tym Zakładzie przez ciąg lat przepisanych, wynagrodzić Zakładowi szkody jakieby uczeń z własnéj winy zrządził, oraz zaopatrywać go w bieliznę, obuwie i potrzeby szkolne, jakoto: papier, pióra, ołówki i t. p. Obuwia i bielizny, które uczeń z sobą przywiezie, spis Dyrektorowi doręczonym będzie. (1620-3-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Odpowiedzialny Rządca drukarni Józef Łakociński.